NUMER JUBILEUSZOWY.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru jubileuszowego I zł. 20 gr.

№ 19. (Ogólnego Zbioru 100). Sosnowiec, 24 Grudnia 1924 r. Rok IV.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

NUMER JUBILEUSZOWY.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru jubileuszowego 1 zł. 20 gr.

№ 19. (Ogólnego Zbioru 100). Sosnowiec, 24 Grudnia 1924 r. Rok IV.

ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC Warszawska Nr. 22, telefon 3-02.

„Zw ązkowca Polskiego" redaguje, wybrany przez Zarząd Związku, Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną — odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma. —

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie. — —

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom Członkom P. Z. Z. P. P. i H., Czytelniczkom i Czytelnikom „Związkowca Polskiego" jak i wszystkim naszym Przyjaciołom przesyłamy łamiąc się opłatkiem, serdeczne życzenia Wesołych Świąt i jak najlepszego „Nowego Roku".

Zarząd P. Z. Z. P. P. i H.
Redakcja „Związkowca Polskiego"

OD REDAKCJI.

Opracowanie jubileuszowych numerów wymaga długich tygodni pracy i wolnego czasu od codziennych, absorbujących zajęć.

Redakcja Związkowca nie rozporządzała ani jednym ani drugim.

Jeżeli jednak zdecydowała się, w myśl uchwały Zarządu wydać niniejszy numer, uczyniła to w przeświadczeniu, iż i takie, połowiczne załatwienie, iż i takie zarysowe mocno, przypomnienie 3 ½ lat pracy, zwalczonych przeszkód i trudności, odda usługi inteligenckiemu ruchowi zawodowemu, że nietylko dobrze jest ale że trzeba, od czasu do czasu do czasu, obejrzeć się wstecz.

100

„Dla prawego dziennikarza — mówi Hebbel — każdy wypuszczony przezeń numer pisma jest uroczystym świętem"

„Każdy numer dziennika — oświadcza Lemaitre — winien być możliwie doskonałym kościołem, w którym czytelnicy, z redaktorem na czele, modlą się do Boga Prawdy".

Numerów takich, numerów, z których każdy był ujęciem cząsteczki przynajmiej, wyznawanej przez nas Prawdy, mamy dziś za sobą STO a każda z jednostek, składających się na tą okrągłą cyffre, STU, oznacza pewien etap: etap zarazem pokonanego i dokonanego.

Według statystyki z ostatniego ćwierćwiecza, 60% pism upadało po wypuszczeniu 1—2 numerów, 30% dociągało od 8—10 numerów, 8'1% upadało przed wypuszczeniem 26 numerów, zaledwie 17% dochodziło numeru 50-go.

Dziś—wypuszczając nasz SETNY numer, zaliczamy się w ten sposób, do tych 7% powstałych

po roku 1895, czasopism europejskich, które przetrwały sto numerów ogólnego zbioru.

Dnia 30 września roku 1922, ówczesna redakcja „Związkowca“ w 27 (ogólnego zbioru 50) numerze pisała: „Dzień dzisiejszy jest dla nas poniekąd dniem uroczystym — wypuszczamy w nim bowiem pięćdziesiąty numer „Związkowca Polskiego“. Pięćdziesiąt razy z jego łam mieliśmy możność przemawiania do Was, dzielić się naszemi myślami, poglądami, planami, pięćdziesiąt razy zabierać głos w sprawach, tak żywo, nieraz, nas obchodzących, broniąc interesów pracującej inteligencji“ —, a dalej „pozornie wyglądałoby iż pracujemy (redakcja) w atmosferze nietylko obcej bez cienia jakiegokolwiek bądź uznania, ale wprost lodowo obojętnej“ — jeszcze dalej wiemy, że tak nie jest — Związkowiec stał się tem, czem być powinien, cementem zlepiającym koła i grupy nasze, niejednokrotnie zaś terenem wymiany zdań i poglądów, platformą na której scierają się myśli“

Siedemnastego kwietnia roku 1921, ukazał się PIERWSZY numer „Związkowca Polskiego“ — w rozmiarze 4 stronnic małego formatu, a więc nie wiele większym od ½ arkusza zwykłego papieru do podań. W nagłówku jego stała taż sama, co i dziś dewiza, to samo lapidarne wyznanie wiary: „W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski“ — wydrukowanym został w 200 egzemplarzach. Dziś — 24 grudnia, opuszcza drukarnie numer SETNY, a bity jest w 4000 egzemplarzy i liczy 32 stronice normalnego dla tygodnika formatu.

W tym jednym, choćby, przeciwstawieniu, leży cicha, a jakże wymowna historja „Związkowca Polskiego.

Na drodze swojej, drodze znaczonej kolejnymi numerami, miał organ nasz, do przezwyciężania nietylko, niejednokrotnie wysoce ciężkie trudności materjalne — musiał on jeszcze, zmagać się z obojętnością, częstokroć obawą, nieraz niechęcią odłamów i jednostek. Wydawał się jednym zbyt prawym, zarzucano mu nadmierną „środkowość; domagano się to ostrych wystąpień, to łagodności i ustępliwości; nie mogąc mu nigdy dowieść partyjności, przebąkiwano o niej, biorąc do tych kłamliwych, nieraz świadomie, zarzutów asumpt z czołowego partyjnego stanowisk‘ jego redaktora i twórcy, kolegi W. L. Everta.

„Związkowiec Polski“ zmógł wszystkie trudności. Potykał się nieraz, nie upadł nigdy. Czuł się od pierwszego numeru organem inteligencji pracującej — wkrótce poczuł się Jej symbolem, Jej widomym sztandarem. Jego upadek, byłby ciosem niepowetowanym — byłby jaskrawym krzyczącym zwiastunem upadku organizacji. Więc przetrwał, i trwać będzie!

Doskonałość jest celem nieosiągalnym — daleko więc, bardzo daleko, było i jest do niej „Związkowcowi“ — oglądając się jednak wstecz — na mozolną i długą już dosyć, przebytą drogę — możemy z dumą stwierdzić jedno: szczerze i uczciwie służyliśmy inteligencji, szczerze i uczciwie broniliśmy interesów i praw pracy — a każdy numer był nam próbą ujęcia życiowej pracy.

Tą drogą pójdziemy i nadal.

Ze słowem zgody pójdźmy w świat
Rzucając ziarno zdrowe,
Zbierajmy plony — życia kwiat
I twórzmy życie nowe.

Wiktor.

Rewizja podstaw.

I

Współczesne życie polskie jest widownią jaskrawych, głębokich codziennych niemal, zmian. Warunki bytowania ulegają przeistoczeniom radykalnym. Dawne wstrząsy społeczne, jeżeli utraciły na sile, zyskały na częstotliwości, tak, iż przeszły na stałe falowanie powierzchni życia, powodując ciągłe przesunięcia zainteresowań sił i wpływów — stawiając ogół i jednostkę, przed coraz to nowym zagadnieniem. Cele i metody, dobre i wskazane wczoraj, przesuwają się na plan drugi i trzeci — wysuwają się natomiast cele nowe a co za tem idzie, odmienne metody działania. Żywotność jednostki, a zwłaszcza już, żywotność organizacji, polega na błyskawicznym zorjentowaniu się w „celu dnia,“ na przystosowaniu do niego metody działania, na wysunięciu odpowiedniego zagadnienia i wybraniu najracjonalniejszej drogi dojścia. Jest to tajemnica zwycięstw jednostek, tajemnica oślepiająca, na pierwszy rzut oka, rozrostu i rozkwitu organizacji.

Rok 1924 różni się więcej od roku 1923, niż różnił się rok 1913 od roku 1907. W ciągu dnia przeżywamy tygodnie — w miesiącu jednym przepływają dawne lata.

Zmiany przeżywane, ustawiczne falowania powierzchni życiowej, wywołać winny najbaczniejszą czujność organizacji społecznych wogóle, a zawodowych w szczególności, powodując stałe ich przystosowywanie się, pod groźbą utraty wpływów, więcej — zaniku niemal.

W zimie roku 1922/23 na łamach Związkowca, na zebraniach Zarządu i Kół,biłem na alarm, nawołując do rewizji celów, zadań i metod Pol. Zw. Zaw. P. P. i H. Stworzenie przez nas Zrzeszenia Polsk. Zw. Zaw. było jedną z nowych dróg dojścia do celu. Dzisiejsza praca kierownictwa, jest wyczuciem potrzeby użycia nowych środków. Stabilizacja waluty, kryzys przemysłu, wywołana nim represja, rozzuchwalenie bezgraniczne kapitału, osłabienie pracownicze — wszystko to i wiele cech innych, powodować musi i powoduje, zmianę systemu akcji związkowej — sprowadzenie jej z ram o wiele mniej efektywnych, lecz niesłychanie doniosłych, że wskażę choćby, na akcje sądową w sprawie kopalni „Lilit“, „Kołłątaj“ i ocalenie nią dla pracowników dziesiątków tysięcy złotych.

W porozumieniu z obecnym kierownictwem Związku przedkładam projekt reorganizacji działalności Związkowej — projekt raczej ogólnikowy, gdyż brak mi znajomości tysiąca szczegółów, niezbędnych dla opracowania programu szczegółowego. Czynię to, wierząc, iż po pierwsze przyda się może moje

Z dziejów walki „Związkowca".

Był to miesiąc kwiecień roku 1921 Inteligencja pracująca zaczęła właśnie budzić się z uśpienia. Rozpoczynał się masowy napływ do związkowych szeregów, który w ciągu następnych dwu lat miał je przeszło potroić, rozszerzywszy pokaźnie teren, objęty organizacją związkową. Gdy w miesiącu marcu r. 1921, Związek operował wyłącznie na terenie Zagłębia, z Częstochową, jako swą najdalszą placówką — sierpniu r. 1923 rozpostarł się już od Chrzanowa i Trzebini do Starachowic i Ćmielowa. Gdy w kwietniu 1921 r. w ciągu 2 godzin jazdy koleją można było dosięgnąć najdalszej wedety Związku — w sierpniu 1923 r. trzeba było na to godzin 19 blisko. Liczba oddziałów i grup wzrastała, by z 17 dojść w końcu r. 1923 do siedemdziesięciu kilku.

Był to okres gorączkowej agitacji, organizacji i propagandy idei związkowej. Należało nietylko zachęcać, uświadamiać i bronić — trzeba było jeszcze wykazywać siłę, niemal zawsze większą niż się miało „nadrabiać miną", kryć purpurą energji wyrwy two- tworzone w organizacji Trzeba było wykazywać odwagę, energje i siłę — wykonywać, by krzepić słabych, fascynować tchórzliwych, onieśmielać przeciwników.

Potężną dzwignią w tej trudnej, skomplikowanej robocie stał się „Związkowiec Polski", naówczas prywatny, osobisty organ kolegi Wł. Lud. Everta. Równocześnie z akcją uświadamiającą, z publicznym piętnowaniem nadużyć, rozpoczął „Związkowiec" zuchwałą wprost ofenzywę przeciwko najwybitniejszym wrogom Związku, balansując na granicy prasowych przepisów prawnych Walkę tą prowadził Związkowiec stale, zyskawszy sobie, temu dzięki, najwierniejszych czytelników, w osobach ... pp. dyrektorów. Walkę tą — to otwartą, to podjazdową, wspomagany przez dziennik „Głos Pracy", redagowany już wówczas przez kol. Everta. rozpoczął Związkowiec od pierwszego numeru z dnia 17 kwietnia, by nieustawać w niej do dnia dzisiejszego.

Pierwszym zadaniem, jakie postawił sobie Związkowiec (co osiągnął jednak połowicznie tylko) było osadzenie dyrekcji Fitzner i Gamper—Walce tej przysłuchiwało się całe Zagłębie



Władysław Ludwik Evert
b. redaktor i założyciel „Związkowca Polskiego".

W drugim numerze „Związkowca" na najwidoczniejszem miejscu ogłosił, ująwszy ogłoszenie w ramki by je uwypuklić i uwydatnić:

„Towarzystwo Akcyjne jest osobą prawną i jako takie nie ma własnego kierunku i własnej polityki społecznej.

Polityką i kierunkiem T-wa Akcyjnego jest polityka i kierunek jego dyrektora. Dyrektorem Zarządzającym T wa Fitzner i Gamper jest pan

J e c h a l s k i.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art 108) uznała Związki Zawodowe.

---

skromne doświadczenie w pracy organizacji społecznej, a po drugie, iż może niniejsze posłuży materjałem do dyskusji, **a ona jedynie stworzy atmosfere niezbędną do zmian i że ona jedynie ukuje nowy, przystosowany do wymagań dnia pogląd.**

II

W organizacji każdej odróżniamy trzy grupy: ideowców czystej wody, nieco zwykle, niepraktycznych, skłonnych do oceniania idealistycznego sił i otoczenia, uświadomionych społecznie obywateli, zdolnych do pewnych ofiar i poświęceń, wymagających jednak realnych korzyści z organizacji, której są członkami — i — wreszcie bierną masę, niedorosłą przeważnie do zrozumienia istoty organizacji, a należącej do niej z namowy, pod presją opinji, z samej karności wreszcie. Poza tymi grupami, na organizmie społecznym żeruje stado sobków, karjerowiczów i jednostek karygodnie bezmyślnych, czy wreszcie nieuświadomionych, nierozbudzonych. Z podziałem powyższym nieodzownem jest się liczyć, przy planowaniu akcji — pamiętając, iż grupa druga stanowi jądro organizacji, jej siłę realną, **że wysiłki zmieniać muszą ku jej powiększeniu, a zarazem zbliżeniu do grupy pierwszej.**

Przetwarzanie niuświadomionej zupełnie, nieczułej na apel instynktu społecznego, masy, masy przesiąkłej jednostkami społecznie chorymi (za takich uważamy sobków. karjerowiczów płaskich, bezmyślnych zjadaczy chleba) w bierny materjał organizacyjny — przetwarzanie tego ostatniego w uświadomioną społecznie osnowę Związkową — i wyłowienie z niej wreszcie najczystszej wody, obudzonych z letargu ideowców społeczników, dla tworzenia świętego bataljonu postępu oto organizacyjne czysto, zadanie Związku

W całym kompleksie zasadniczych celów Związku Zawodowego, odróżnić musimy:

1) Akcje czysto materjalną — a więc: obrona interesów zawodowych, interesów materjalnych, egzekwowanie negowanych należności, interwencja w wypadkach wyzysku czy naruszenia umowy, zorganizowana samopomoc i t. d.

2) Akcje zapobiegawczo-normującą = a więc zawieranie umów zbiorowych, organizowanie metod pracy, czuwanie nad poziomem fachowym pracownika, opracowywanie wniosków prawodawczych w ramach konstytucją przewidzianych, interwencje u władz państwowych w razie opracowywania dotyczących pracownika projektów prawnych i t d.

3) Akcje kulturalną, oświatową i towarzyską.

4) Akcje czysto organizacyjną.

Ruch związkowy, płynąc wartkim prądem czterema powyższymi korytami, zleje się w imponującą rzekę potęgi i mocy związkowej — odda poważne, wię-

Ustawodawczy Sejm Rzeczypospolitej uznał Związki Zawodowe.

Traktat Wersalski (część XIII art. 389 ust. 5) uznał Związki Zawodowe

Rząd Polski uznał Związki Zawodowe.

Jedynie pan Jechalski nie uznaje Związku Zawodowego

Pozostaje więc chyba zapytać p. Marszałka Trąmpczyńskiego, czy pan Jechalski stanowi oddzielny „stan" Rzptej, nie objęty ramami ustaw".

Pan Jechalski się pienił. Koledzy jego, dyrektorowie śmieli się pocichu. Radca prawny T-wa, nie znajdował punktu do wszczęcia sprawy o obrazę.

Następne numery przynosiły najzaciętszemu, nieubłaganemu przeciwnikowi Związku co raz to nowe niespodzianki. Komunikowano, iż Ententa przysyła panu J. Traktat Wersalski do ratyfikowania, że przyszłe ustawy sejmowe, wychodzić będą z zastrzeżeniem „o ile się to p. J. spodoba" i t. p.

W terroryzowanym pracowniku, przy czytaniu tych zjadliwych szyderstw budziła się uparta myśl, że jednak organizacja jest siłą, skoro sobie może pozwolić na takie drwiny z potężn go satrapy.

Myśl ta wydała w swoim czasie owoce

Nawał zdarzeń i ogrom pracy odciągnął jednak wkrótce uwagę redakcji od naczelnego dyrektora firmy „Fitzner Gamper" — w tej dziedzinie dokonano zadanego sobie dzieła: podważono i obalono paniczny strach przed wszechwładnym dyrektorem, a zarazem pokazano, że nadużycia nie przechodzą bezkarnie

Związkowiec nawrócił do poważniejszej akcji.

Trzema łożyskami popłynęła odtąd walka „Związkowca": przedewszystkiem należało uświadamiać masom potrzebę organizacji, a więc toczyć walkę z ignorancją społeczną, po drugie, rozwijać umysł zrzeszonych, drogą omawiania i rozwijania zasadniczych zagadnień społecznych — i po trzecie wreszcie, walczyć z poszczególnymi nadużyciami. W myśl tych zadań rozbijmy akcje „Związkowca" na trzy działy:

1) Akcja organizacyjna, a więc walka z sobkostwem i nieuświadomieniem podstaw życia zbiorowego.

2) Akcja oświatowa — a więc walka z ignorancją czy z brakami wiedzy społecznej.

3) Bezpośrednia walka z poszczególnymi nadużyciami.

Do tak pojmowanej pracy, przystąpiła redakcja z całą zaciętością, nie licząc na nic — prócz na siebie, podejmując złożoną walkę na dwa fronty: z przeciwnikami zewnętrznymi dla Związku — i z nieuświadomioną, tchórzliwą nieraz, niesolidarną, niewyrobioną masą zrzeszonych pozornie, czy stojących po za ramami Związku. Przetwarzać tłumy niezrzeszonych w bierną, choćby, masę, ale masę ujętą w ramy organizacji — jednocześnie zaś, masę tę urabiać na świadomych związkowców, na ludzi oddanych wielkiej idei organizacyjnej — oto zasadnicze zadanie, które wziął na swe barki „Związkowiec". Rzeczą organizacji stwierdzić, jak to zadanie **wykonał**, niniejsze ma na celu jedynie przypomnieć, jak je **wykonywał.**

Do zwycięstwa prawdy dochodzi się jedynie drogą ustawicznego jej przypominania. Wtłaczanie pewnych pojęć jest niejednokrotnie, jeżeli nie zawsze, tajemnicą ich powodzenia. Częstokroć nie widzi się czegoś dlatego tylko, że nam tego nie wskazano Agitacja, ta potęga współczesna, jest niczem innym, jak ustawicznym przypominaniem pewnych zamierzeń, celów czy obietnic

W pierwszym i drugim okresie swego istnienia (pierwsze 75 numerów), zadaniu temu „Związkowiec" poświęcał dużo energji i pomysłowości.

Od pierwszego numeru począwszy, na pierwszej stronicy Związkowca ukazywały się lapidarne odezwy, uświadamiające masom istotę i cele Związku. Krótkimi, łatwymi do zapamiętania, a działającymi na

---

cej, doniosłe usługi, każdej jednostce i całemu społeczeństwu

Rozpatrzmy, jakie poszczególne cele są osiągalne, które z nich są najaktualniejsze i jaką drogą najlepiej ku nim dążyć.

III

Pożytek, jaki zrzeszona jednostka osiąga z organizacji bywa dwojaki: nazwijmy je pożytkiem negatywnym i pożytkiem pozytywnym.

Odkładając na później szczegółową analizę obu pojęć, ograniczymy się na razie na stwierdzeniu, iż pod pożytkiem negatywnym pojmujemy fakt, iż gdyby organizacji nie było — działoby się gorzej, że samym faktem swego istnienia zapobiega ona szeregowi krzywd społecznych. Do pożytku negatywnego przyzwyczajamy się tak prędko, iż przestajemy go wkrótce odczuwać, jak nieodczuwamy n p. korzyści piorunochronu.

Korzyści negatywne, wynikłe z istnienia P. Z Z. P. P. i H są tak olbrzymie, iż wystarczy pomyśleć chwile by odczuć cały ich ogrom — chyba, że się jest człowiekiem ograniczonym lub złej woli.

Nie mniejsze są korzyści pozytywne. Rozpatrzmy odrazu czy tych korzyści, które już realnie przynosi Związek, nie dałoby się spotęgować, a następnie przyjdźmy do właściwego celu niniejszego cyklu artykułów **Samopomoc**. W dziedzinie samopomocy Związek posiada Kasę Ubezpieczeniową. Za składke miesięczną 34 groszy, gwarantuje, w razie śmierci wypłate 150 złotych spadkobiercom zmarłego członka. Organizacja ta, o charakterze, że tak powiem domowym ma następujące braki:

1) Wypłatę uzyskuje się dopiero po roku (a czasem po 2 latach) członkowstwa — wystarcza niedociągnięcia tygodnia by nie móc korzystac z samopomocy tak zorganizowanej;

2) Suma jest zbyt nikłą;

3) W razie opuszczenia szeregów Związku czy jego likwidacji czy skasowania Kasy, sumy przez lata wnoszone, przepadają i wnoszący, nie uzyska tego, co uzyskiwali i jemu dzięki, inni;

4) Sumy przechodzą z rąk do rąk, nie procentują, nie zwiększają kapitału społecznego, nie oddają usług społecznych nie dają zysku opłacającemu. Te cztery braki, z których p zepadanie kilku, czy kilkunasto letnich opłat, w razie opuszczenia Zagłębia i szeregów Związku i nikłość sumy, uważam za największe wypływają z operowania niewielką ilością zrzeszonych i przy istniejącym systemie usunąć się nie dadzą. Aby im zapobiedz projektuję i poddaję **uwadze, a nadewszystko dyskusji,** projekt oparcia się o poważną instytucje ubezpieczeniową.

Udoskonalenie systemu samopomocy wyobrażam sobie w ten sposób, iż każdy członek Związku, zostanie przez Związek ubezpieczony na sumę 500 lub

wyobraźnię zdaniami, agitowały one na rzecz organizacji — a że skutecznie, o tem świadczy liczebny i terytorjalny, wzrost Związku.

Przypomnijmy niektóre z tych odezw Np. w № 2:

„Związki Zawodowe były, są i będą zwalczane przez przemysłowców i płatnych stróży kapitału.

Związki Zawodowe są jedynym taranem, który rozwali mury wyzysku i kapitalizmu.

Związki Zawodowe ocalą i podniosą wytwórczość wzmogą wydajność pracy, uzdrowią gospodarkę społeczną i ekonomiczną.

Związki Zawodowe stoją na straży interesów pracy, godności ludzkiej i obywatelskiej pracowników — zabezpieczają byt, dążą do poprawy dobrobytu, umożliwiają znośną egzystencję.

Kto nie należy do Związku Zawodowego osłabia ruch, oddala moment społeczno-ekonomicznego uzdrowienia państwa, utrudnia życie kolegom, szkodzi sobie i okrada dzieci swoje.

Koledzy i Koleżanki! Zapisujcie się do Związków Zawodowych.

Niech żyje polski ruch zawodowy!!!"

w № 5:

„W roku 1905:

Związki Zawodowe w Danji liczyły 74% ogółu pracowników.

Związki Zawodowe w Niemczech, liczyły 3 miljony członków, czyli blisko 40% ogółu pracowników.

Związki Zawodowe w Austrji liczyły 2 miljony członków, czyli blisko 25% ogółu pracowników.

Fundusze Angielskich Zw. Zaw. wynosiły 4.550 775 funtów szterling. Przychód (z opłat członkowskich) równał się 2 miljonom funtów, rozchód $1\frac{1}{2}$ miljona funtów.

Fundusze niemieckich Zw. Zaw. wynosiły 16 miljonów marek, przychód roczny 20 miljonów, rozchód 18 miljonow.

Tak było przed piętnastu laty. Dziś należy te cyfry znacznie podnieść!

Siła pracowników w Związkach. Siła Związku w członkach!

Czy chcesz by Twoje dzieci wstydziły się za Ciebie?

Zapisujcie się do Związków Zawodowych."

By nie nużyć pamięci przypominaniem, zacytujemy już tylko odezwe z № 7.

„Czyś spełnił swą powinność?

Wszak wiesz, że:

Związki Zawodowe — zabezpieczają byt i prawa swych członków.

Związki Zawodowe — organizują ludzi pracy i zapewniają im wpływ na życie gospodarcze i społeczne Ojczyzny.

Związki Zawodowe — powołane zostały przez Konstytucję Polską do współpracy w samorządzie gospodarczym, a więc w budowaniu Polski.

Związki Zawodowe — powołane zostały przez Traktat Wersalski do udziału w rokowaniach i prawodawstwie międzynarodowym.

Związki Zawodowe — mają ogromne zadania i niosą ogromną odpowiedzialność,

Kto się usuwa od pracy społecznej jest złym obywatelem — kto się usuwa przed odpowiedzialnością jest tchórzem.

Koledzy i koleżanki — Zapisujcie się do Związków Zawodowych.

Niech żyje polski ruch zawodowy."

„Związkowiec" wychodzący wówczas (od kwietnia do sierpnia 1921 r.) jako osobisty, prywatny organ kol. Everta mógł niejednokrotnie używać metod agitacyjnych na jakie organ Związku, a więc organ zmuszony iść po linji średniej, przeciętnej, ogólnych pojęć, poglądów i przekonań, nie mógł się później, odważyć.

---

300 złotych (a więc blizko trzykrotnie lub blizko dwukrotnie większą niż obecnie z tem, iż sume tę otrzymają jego spadkobiorcy w razie śmierci, a on sam w razie dożycia 55 roku życia. Składki ubezpieczeniowe opłacałby Związek ze składek członkowskich, każdy zaś członek miałby osobistą, imienną polisę.

Dałobyto: 1) Zwiększenie znaczne pomocy, której dziś udziela Związek.

2) Natychmiastowość wypłaty, w razie śmierci (a nie jak dziś — po roku lub 2 latach).

3) Sumy wnoszone **nie przepadałyby,** gdyż sumę zabezpieczoną uzyskałby każdy, po dojściu do 55 roku życia.

4) W razie opuszczenia Związku, polisa pozostawałaby w sile, mogłaby być opłacana nadal, lub przeistoczona w bezpłatną na mniejszą sume.

5) Sumy opłat, koncentrowane w T-wie Ubezp. służyłyby jako kapitał społeczny, gdyż umieszczane na mocy obowiazującego prawa. w nieruchomościach i pewnych papierach, potęgowały by kredyt i współdziałały w rozbudowie miast.

6) Zniżenie opłat ubezpieczeniowych, gdyż T-wo uzyskując dużą grupę, z cedowałoby jej zapewne, część swych zysków.

7) Każdy ubezpieczony brałby udział w zyskach T-wa Ubezp. a więc jego opłaty procentowałyby się.

W ten sposób osiągnęłoby się za jednym zamachem: nieprzepadanie wniesionych kwot, zwiększenie wypłat, liberalniejsze warunki wypłaty, zaś społecznie skoncentrowanie sum i wprzęgnięcie ich do rydwanu ruchomego, polskiego kapitału rodzimego.

Projekt powyższy, urzeczywistniony, spowodowałby średnio, zwiększenie składki miesięcznej o jeden złoty. Pytanie: co lepiej, czy płacić 1 złoty więcej, a nie tracić ani grosza i zyskać więcej, czy płacić o 1 złoty mniej z prawdopodobieństwem utraty wpłaconego? Samopomoc istniejąca oddała wielkie usługi i wielkie odaje — czy nie pora jednak oddawane spotęgować?

Praktycznie biorąc, ewentualne urzeczywistnienie tej myśli wyobrażam sobie w ten sposób, iż po przedyskutowaniu jej na łamach Związkowca i w łonie Zarządu (należy tylko pamiętać, iż zwlekanie — to największa klęska), o ile uznaną zostanie za celową, Walne Zebranie uchwali odpowiedni wniosek, poruczając urzeczywistnienie Zarządowi.

Byłoby to pierwsze zreorganizowanie istniejącego systemu samopomocy, zastosowanie nowych metod — nie pozbawione silnego czynnika atrakcyjnego dla biednej masy.

(d. c. n.)

Władysław Ludwik Evert.

Równocześnie z tem, drukował „Związkowiec" artykuły, druzgoczące mury bezmyślnych nieco, szablonowych uprzedzeń do organizacji zawodowych. Aczkolwiek nie jeden z nich warto by sobie przypomnieć zwłaszcza gdy się zważy na ubogą polską literaturę w tym zakresie, ograniczmy się do wspomnienia jedynie niektórych tytułów: „Związki Zawodowe na tle Konstytucji Polskiej" (nr. 1 i 2). „Apolityczność i bezpartyjność Związ. Zawod." (5, 6, 7). „Orgnizacja Pracy według Traktatu Wersalskiego" (nr. 1 i 2). „Reorganizacja P. Z. Z. P. P. i H." i wreszcie, ciągnąca się przez 8 numerów:

„Obecna sytuacja gospodarcza państw europejskich".

Począwszy od Nr. 8 „Związkowiec Polski" liczący już naówczas blisko 600 prenumeratorów, został przez właściciela podarowany Związkowi. Dar przyjęto i Związkowiec stał się oficjalnym organem Związku. Redakcję pozostawiono w rękach kol. Wł. Lud. Everta, powstał komitet redakcyjny, który zebrał się jednak wszystkiego coś 3 czy 4 razy. Zarząd, ufając bezwzględnie swemu Sekretarzowi Jeneralnemu oddał mu faktycznie, zupełną swobode w pracy redakcyjnej. Nie obyło się jednak później bez drobnych starć — nie przybierały one jednak nigdy poważniejszego charakteru.

Żegnając się z czytelnikami swojego prywatnego organu kol Evert stwierdził, iż „Związkowiec stanął wreszcie na pewnych nogach, przestając zaś być organem W. L. Everta, stając się organem Związku — zyskuje jeno na tej zamianie. Za moją dotychczasową prace aż nadto szczodrą nagrodą jest świadomość, iż powstanie tej ważnej placówki jest związane z moją inicjatywą i moim nazwiskiem".

Rozpoczynał się drugi okres istnienia „Związkowca"— szedł on nadal tą samą drogą—nieco ostrożniej tylko i — oględniej.

Po za tym względem, po przełamaniu pierwszego lodu, po podważeniu obawy terroryzowanych urzędników, śmiałymi, niejednokrotnie zuchwałymi atakami (wskażemy tu iż ataki te wywołały parę procesów karnych, z których redaktor „Związkowca" wyszedł obronną ręką) należało głębiej ująć zagadnienie propagandystyczne — i dlatego też, z tych dwóch powodów, akcja Związkowca przyjmuje spokojniejszy charakter.

Brak pełnego kompletu Związkowca (w najpełniejszym braknie 24 numerów) utrudnia w najwyższym stopniu kreślenie dziejów tej walki i powoduje w niniejszym zarysie, poważne luki, zmuszając do pomijania, aby nie operować zawodną pamięcią, wielu acz ciekawych szczegółów.

Akcja uświadamiania organizacyjnego znajdowała miejsce w każdym numerze—czy to drogą zestawień, przypomnień, uwag, wsuniętych do artykułów, — czy wreszcie, poświęcano jej w całości, lub części całe artykuły. Wymieńmy tu ważniejsze: „W obliczu przebudowy" „Rola i zadania kobiety w społeczeństwie" „Ideologja Zw. Zawodowych" „Pięść i prawo" (Nr. 14, 15, 16, 17/18), powtórnie, szersze „Związki Zawod. na tle Konstytucji. w (Nr. 14, 15, 16) „O nas, o innych i coś niecoś jeszcze" (28, 29, 30) „Dwa prądy" (Nr. 43). „Państwo i Społeczeństwo" (Nr. 75), „Wyjście z Odmętu„ (57 rok. 1923) „O skutecznym rad sposobie" „W poszukiwaniu Siły" „Liczyć — tylko na Siebie" i w innych. Po za tem, redakcja korzystała z każdej okazji, niejednokrotnie stwarzając ją sztucznie, by podnosić zasługi kół i grup wykazujących ruchliwość. Zamieszczenie projektu statutów i regulaminu, wciągały w dyskusje, wyrabiając zmysł organizacyjny.

Począwszy od 76 numeru „Związkowca", zmienił on redakcje, a zarazem i typ — upodobnił się do zachodnio europejskich pism zawodowych, agitując nietyle artykułami ile dobraną kroniką, zasobem informacji z życia zawodowego, całością poważnego

W. L. EVERT.

ARS VITAE.

Człowiek, który się uskarża na los swój, zasłużył go w 99 wypadkach na 100. Jest to aforyzm może nieco brutalny — powiedzmy — zbyt ostry, lecz niestety, jakże prawdziwy.

Życie jest walką. — Więcej. Życie jest zajadłą, zaciętą, nieraz ordynarną (to ostatnie jest naszą winą o moi współcześni) walką. Można tego żałować, można w głębinach duszy chcieć, aby było inaczej — lecz z chwilą gdy się **żyje**, trzeba się z faktem tym pogodzić, jak się godzimy z potrzebą oddychania, jedzenia, trawienia, snu... Życie jest walką. Pokonani mogą myśleć o odwecie i przygotowywać odwet. Mogą wreszcie, w każdej chwili, wyjść z życia. Jeżeli się skarżą — są poprostu śmieszni. Przegrana jest wynikiem naszej słabości. — Siła przeciwnika, to jedynie określenie malujące jego wyższość w stosunku do nas. Zagadnienie polega na tem, **by wzmocnić siebie** — z tego już wypłynie osłabienie rywala.

W Europie — co jest rzeczą względnie obojętną — a nieszczęściem i w Polsce, włóczą się miljony niedołęgów, urągających światu i życiu, za własne, samowolne niedołęstwo. Na jednego mężczyznę przypada tysiące bab w spodniach, zatruwających wszechświat miazmatami swej bezsiły. Przegrałeś? Myśl o rewanżu. Jesteś słaby — a więc wzmocnij się — inaczej przegrasz znowu. A w tem — w tych porażkach — leży sprawiedliwość bezwzględnego życia. Wolno ci i należy współdziałać osłabieniu walki — wolno ci okrutne prawo wojny przeistaczać w harmonję współdziałań — jedyna jednak droga ku temu, to wygrać. Prawa dyktują zwycięzcy. Jeżeliś jest pokonanym — wolno ci myśleć jedynie o ponownej walce „albowiem wiedźcie, iż nikt nie usłyszy, jak w ciszy nizin, łkają niewolnicy".

Jesteśmy w położeniu stosunkowo dobrym. Walka nasza nie nabrała cech tej intensywnej bezwzględności, która cechuje ją za oceanem. U nas jeszcze jest łatwo zwyciężać. Trzeba tylko chcieć — no i umieć chcieć.

Skarga rozmiękcza duszę i osłabia serce. Pobudka — oto pieśń zwyciężonych. Mocy kapitału jakże łatwo przeciwstawić niezwyciężoną potęgę hartu i organizacji. Kapitał jest bezsilny. Na piedestale władzy trzyma się jedynie duchową nędzą wyrobnika.

zawodowego związkowego organu. Zwłaszcza w dziedzinie sprawozdań i korespondencji z kół i grup, wzbogacił swą treść obrazując stokroć lepiej życie Związku.

Równocześnie, na łamach „Związkowca“ ani przez jedną chwilę, nie ustawała zacięta walka z lukami wiedzy społecznej. Przeglądając roczniki „Związkowca“ widzi się cały ogrom pracy, włożonej w to zadanie. Z 335 artykułów zamieszczonych w „Związkowcu„ dobre dwie trzecie, poświęcone jest teoretycznemu rozważaniu podstaw ruchu związkowego, oraz, zasadniczym zagadnieniom życia społecznego. Dwa z tych artykułów („Szkodliwy zabobon“ i „Spór o życie“ 2 wyd.) ukazały się w odbitce, jako broszury i są dziś już zupełnie wyczerpane. Samo wyliczenie tytułów zająłby zbyt dużo miejsca być może zresztą, że bibljografia będzie podana na innym miejscu; ograniczamy się do wskazania, iż Związkowiec rok blizko prowadził specjalny dział „Szlakiem wiedzy“ dając w nim cenne niejednokrotnie prace, że umieszczał prace działaczy i pisarzy tej miary, co Cezary Jelleuta i A. Lednicki że niejedno z ważkich zagadnień społecznych było szczegółowo omawiane na łamach Związkowca, że wreszcie, poruszanie na jego łamach, niejednokrotnie było cytowane w prasie stołecznej.

Uświadamiająca praca „Związkowca“ zasługuje na szczególne omówienie; — rezygnując z określonego typu, poruszał on najróżniejsze tematy, prowadził zaciętą walkę, z każdym zauważonym, czy przypuszczalnym brakiem zrozumienia, biernością, apatją czy brakiem wiadomości. Zamieszczaniem, od czasu do czasu nowel i wierszy, urozmaicił swą treść nieco zbyt poważną, zaś szerokim bardzo uzględnianiem spraw teatralnych, oddał poważne usługi scenie sosnowieckiej. Związkowca też główną zasługą jest powstanie Kom. Teatr. i pchnięcie w Sosnowcu na poważniejsze tory. Niejedna z recenzji „Związkowca“ bywała sensacją dnia, omawianą i komentowaną szeroko.

Trzecie łożysko — łożysko którym płynęło piętnowanie renegatów i zdrajców ruchu, nie było również zaniedbywane. „Przyczynki Związkowe“ — zjadliwe opowieści z życia pracowniczego w Zagłębiu, wreszcie „czarne listy“ łamistrajków — oto droga, którą w tej dziedzinie kroczył „Związkowiec Polski“.

Reasumując powiedziane stwierdzić należy, iż 99 numerów “Związkowca“ to jedna ciągła walka — walka z nadużyciami, ze złem społecznym, z brakami wiedzy, kultury i wyrobienia społecznego. W walce tej krzepł „Związkowiec“, w walce tej rósł i wyrabiał się Związek.

Przerwano ciężkie, nieraz bardzo ciężkie czasy; walczono na dwa fronty, oporowi przeciwstawiając opór, złej woli — płomienną wiarę.

Od 14 kwietnia 1921 upadło w Zagłębiu niejedno pismo — a Związkowiec trwa i trwać będzie.

Nie ma bowiem przeszkód, których nie zdołałyby przemóc: upór, wiara i wiedza.

A każda zwalczona przeszkoda zbliża nas ku zwycięstwu.

Prawda — że przeszkód tych moc — lecz prawdą i to, że przemóc je tak łatwo...

Trzeba tylko —

ISTOTNIE CHCIEĆ!

Trochę cyfr.

Oglądając się na dokonane, albo mamy skłonność przeceniać jego wagę, albo, z kolei, niedoceniać. To ostatnie ma zwykle miejsce ilekroć oceniamy czyny, przejawiające się częściami. Drobne kawałki ukazujące się dzień po dniu, z trudem wielkim

---

Życie i kobietę trzeba zdobyć. Zdobywszy utrzymać. To wszystko. — Są dwa sposoby podejścia do rzeczy: — zdobywcy i niedołęgi. Zdobywca przebywa rzekę **zanim** wybudowano most. Chce być pierwszym. Przemaga zapory. Niedołęga czeka, aż przez przebytą i zbadaną rzekę, rzucą przęsła i pokryją je pomostem. Przychodzi wtóry i osiedla się na zdobytym terenie. Mosty są dla kobiet, dzieci i niedołęgów.

Chcecie rządzić? Zdobywajcie!

Chcecie władać? być pierwszym? przebywajcie rzekę **zanim** zbudują most. — Inaczej będziecie w tłumie. A rzeczą tłumu słuchać. Wkoło nas życie mnoży jaskrawe przykłady przemożonych przeszkód — koło nas życie daje lekcje po lekcji — jak ostawać się w boju. Jeżeli macie uszy by nie słyszeć, oczy by nie widzieć, usta by się skarżyć — tem gorzej dla was. Bowiem życie to walka, a walka zna jedno tylko prawo —: prawo zwycięzcy,

Wasza nędza będzie jeszcze dla rasowego zdobywcy źródłem mocy, orędziem w zwycięskim boju. Z tego co wam starcza na wegetację jeno, mężczyzna ukuje podstawę przyszłego bogactwa i siły.

Konkretyzować? Dobrze. Trzy grosze oszczędności dziennie, rzucone w zorganizowany potok, dadzą czterem tysiącom ludzi, zjednoczonym w tym czy innym związku, po roku, dźwignię w postaci 50.000 złotych. — a więc pozwolą na stworzenie warsztatu, który będzie rozrastał się i potężniał. Słabości wyzyskiwanej jednostki tak łatwo przeciwstawić moc zorganizowanego odłamu. Prawo białego człowieka jest prawem duchowej siły. Nią i tylko nią, zawojował świat, ujął w pęta żywioł, wprzągł do swego rydwanu ludy.

Chcecie być białym murzynem? Wasze prawo — lecz wówczas się nie skarżcie, nie urągajcie losom: zbierajcie żniwo własnej niewolniczej woli.

„Bujność życia“, „szerokie możliwości“, „wielkie horyzonty“:.. najwięksi współcześni — toż ludzie i tylko ludzie stwarzają taką „podatną“ atmosfere. Przygniatająca większość miljarderów zaczęła z niczego. Dzisiejsi królowie żelazni czy innej gałęzi produkcyi, byli w młodości roznosicielami gazet. Umieli, chcieli umieć i umieli chcieć. Więc wygrali. Gdyby się skarżyli, pozostali by skarżącymi się pucybutami. Jasne! Organizacja — ile się o niej mówi — czyż jest, ktoby zaprzeczył jej mocy?! Tylko ilu w niej pracuje, ilu zrzesza się naprawdę!? Odwieczna historja pierworodnego, który sprzedał dziedzictwo za miskę soczewicy. Większość sprzedaje swoje dziedzictwo co dnia, co go-

układają się w myśli naszej w jedną całość. Obserwując drobne śnieżynki, nie przedstawiamy sobie ogromnego zwału, który zdolne są usypać.

To samo odnosi się do codziennej pracy. Przyzwyczajamy się do niej pomału, przestajemy ją wprost widzieć; oceniamy z początku jej owoce, potem przyzwyczajamy się i do nich. Po woli, dzień po dniu, wymykają się one naszej uwadze, by wkońcu wymknąć się zupełnie.

To jedna strona sprawy. Drugą jest to, iż każda praca umysłowa (liczenie pisanie, etc) prowadzi za sobą, nierozerwalnie fizyczną. Pisanie artykułów jest pracą umysłową, tak, ale je trzeba napisać, a tu już wchodzi w grę praca fizyczna.

Tak samo rzecz się ma, gdy chodzi o „Związkowca Polskiego". Powoli przyzwyczailiśmy się do tego, że wychodzi, że co dwa tygodnie znajdujemy go na naszym biurku. Stał on nam się zjawiskiem stałym. Przestaliśmy sobie zdawać sprawę, ile trudu mieści w sobie każdy numer, ile pracy włożono w ubiegłe 99 numerów, zapomnieliśmy i zapominamy, iż przygniatająca część tej pracy, dokonanej i dokonywanej, leży na barkach jednego człowieka: początkowo, od kwietnia 1921 roku do sierpnia 1923 r. na barkach kolegi W. L. Everta, od września 1923 na barkach kolegi M. Łaszczyńskiego. Że oni byli nietylko redaktorami, korektorami i administratorami stosunkowo dużego tygodnika, który prowadzony przez jakąś spółke wydawniczą, dla tych tylko celów zatrudniałoby 3 osoby, lecz jeszcze głównymi siłami redakcyjnymi, że ogromna przygniatająca część artykułów wyszła z podich pióra.

To też dobrze, że Zarząd uchwalił wydać setny, jubileuszowy numer naszego pisma. Będzie to uprzytomnieniem sobie tego co dokonano, przeglądem pokonanych trudności, dowodem, co może zdziałać siła woli, upór i inteligencja ludzka. A zarazem przypomni nam co w istocie było nam dane, co zrobił, utrzymywany naszymi składkami i pracą, nielicznych kolegów, „Związkowiec Polski". Inne, kompetentniejsze pióra, poruszą zapewne społeczne, duchowe zasługi, Związkowca. Ja, buchalter i rachmistrz z zawodu, lubujący się w zestawianiu cyfr chcę przypomnieć kolegom cyfrowe wyniki stu numerów naszego organu. Niestety nie mam kompletu, brak mi 24 numerów. Podane przeto cyfry nie są bezwzględnie scisłe. Mogą być omyłki do 10%. Sądze jednak że ich nie będzie, a raczej że będą mniejsze. 75 numerów obliczyłem ściśle, — dla brakujących 24 wziąłem cyfry przeciętne, uzyskane na podstawie ścisłych danych 75 numerów.

A więc-

Komplet 99 numerów Związkowca liczy stronic 700.

Jeżeli przedrukujemy to w formie zwyczajnej książki, otrzymamy tom o

1500 stronicach.

Owe 700 stronic zawiera 90000 wierszy druku, zaś biorąc przeciętnie 30 liter w wierszu, otrzymamy

2,700,000 liter,

które trzeba było napisać. Przyjmując statystyczną przeciętną dla jednego słowa 10 liter, uzyskamy cyfre

270,000 słów podanych w Związkowcu.

Ponieważ, przy czytaniu, nie można, zwłaszcza biorąc pod uwagę zmęczenie, wymawiać więcej niż 30 słów na minutę, przeto na odczytanie całego Związkowca potrzebaby około 150 godzin (zaokrąglając cyfry), zaś przy 8 godzinnem dniu pracy, koło 18 dni. Gdyby ktoś zechciał zrobić sobie odpis „Związkowca" a był takim szybkopisem, iż pisałby 100 liter na minutę (prosze spróbować, czy to łatwo), to na sporządzenie takiego „odpisu" musiałby użyć 270,000 minut, czyli 450 godzin, zaś przy 8 godzinym, nieprzerwalnym dniu pracy, zużyłby nato przeszło 56 dni.

---

dzinę niemal — i to nietylko własne, lecz i dzieci swoich.

Powiedzmy sobie raz otwarcie i szczerze: Świat należy do silnych. Jeżeli chcemy by należał do nas — musimy być silni. Niewolnik znoszący bez buntu — prawdziwego buntu — razy batoga, wart jest jednego tylko — plag mocniejszych jeszcze. Chyba że jest filozofem — ale... ale wy, o współcześni moi, nie jesteście przecie filozofami? I powiedzmy sobie jeszcze: jesteśmy siłą. Istotną siłą. Tylko że siły tej troche nie umiemy, a bardziej, nie chcemy używać. Ponosimy więc konsekwencje własnej niewiedzy i własnej woli. Volenti nou fit iniuria — (chcącemu krzywda się nie dzieje) maksyma prawna stara jak świat, choć przez rzymskich dopiero ujęta prawników.

Pracownicy Zagłębia — o ile istotnie zrzeszą się w swoim Związku — utworzą potęgę dyktującą prawa. Wiedzą o tem najlepiej przeciwnicy, od 4 lat starając się rozbić Związek. Dotychczasowe porażki Związku nie były bynajmniej dowodem siły wroga — bynajmniej — były jedynie świadectwem słabości duchowej przeciętnego pracownika. Mogę o tem mówić, bo ja znam te sprawy. Ilekroć siadaliśmy do stołu, by grać o ważką stawke, mieliśmy niemal wszystkie atuty w ręku — byliśmy bowiem aż tak ostrożni, iż niemając ich nie wszczynaliśmy gry. A jednak przegrywaliśmy. Czemu? Bo za naszymi plecami stali Ci, dla których chcieliśmy wygrać, i odkrywali nasze karty, wyrywali nam je z rąk, i oddawali przeciwnikowi. Historja ludzkości mówi France — utkana jest z szaleństwa, krwi i zbrodni. Historja Związku utkana jest z poświęceń, bierności i zdrady. To nie są „gorzkie" słowa — to prawda. Wiem to ja i wiecie Wy.

Pracownik zagłębia Polskiego ma wszystkie atuty w ręku. Oby miał **odwagę** grać, oby chciał umieć i umiał chcieć.

I w zbiorowym i w prywatnym życiu otwarte są wszystkie drogi. Każdy ma w dłoniach klucz do wszystkich pokoi. Każdy z nas wszystko może! Wszystko! Tylko zdusić w sobie lęk i niezaradność. Więcej wiary, więcej siły, więcej uporu. Liczyć tylko na siebie i skupiać się razem. Dla małostkowej wygody dnia dzisiejszego nie sprzedawać nadziei i własnego jutra i jutra swych dzieci. Najbliższa przyszłość może być nasza. Musimy jednak zrobić **sami**. Ani dla nas, ani tembardziej **za nas**, nikt nic nie zdziała. Nie wolno czekać. Życie się spieszy, djablo spieszy!

Przebywajcie rzekę **przed** zbudowaniem mostu.

Ponieważ wiersz w Związkowcu dawnego formatu jest długi na 52 milimetry, zaś wiersz Związkowca obecnego formatu ma 88 milimetrów długości, przeto, zaokrąglając cyfry do 50 milim. i 90 milim oraz oddając 1/3 na owe brakujące mi 24 numery, otrzymamy iż gdyby wszystko napisane w Związkowcu, napisać „jednym ciągiem“ otrzymałoby się skrawek papieru szeroki na centymetr, a długi na 7428 metrów, czyli

długi na siedem i pół kilometra.

W dziewięćdziesięciu dziewięciu numerach Związkowca, podano czytelnikom 367 artykułów, w tem głosów czytelniczych 21, i odezw od redakcji 11, pozatem: korespondecji 17, recenzji teatralnych, sprawozdań Zarządu (rocznych) 2, protokółów z rozmaitych obrad 31, komunikatów Zarządu (nie dzieląc na punkta) 55, nowelek i wierszy 15.

Jak widać z powyższego, „Związkowiec“, prowadzony był z ogromnym nakładem pisarskiej pracy redaktorskiej, uderzyć zaś musi nikła współpraca czytelników i nikła nadmiernie ilość korespondencji.

Tak, w świetle niektórych zestawień, przedstawia się dorobek naszego „Związkowca Polskiego“, obchodzącego dziś uroczystość redakcyjną, wypuszczenia w świat swego SETNEGO numeru.

Amator cyfr.

Jak założono „Związkowca Polskiego“.

Z okazji 100-nego jubileuszowego numeru, chcę dorzucić garść moich wspomnień do historji „Związkowca“. A uczynić to chcę tembardziej, iż żyjąc blizko z Wł. Evertem, byłem świadkiem niejednej z ukrytych scen, widziałem i wiedziałem niejedno, co ogółowi wiadomem nie było.

Evert mieszkał wóczas u mnie. Pracował z całym zapałem nad tem, co na pożegnalnym bankiecie ś. p. Ochorowicz nazwał: „Legendą Związku“. Sprowadzając Everta do Sosnowca na trudną i ciężką placówkę, znałem go mało. Osobiście bardzo mało. To jednak co słyszałem o nim, wystarczyło, by, opierając się na intuicji, wyrobionej tylu latami pracy społecznej, pragnąć jego przyjazdu. Wiedziałem, że umie on pracować, przyznaję jednak, że zadziwiła mnie ta zdolność do pracy, jaką Evert wykazał. Przystąpił odrazu do reorganizacji Związku, wygłaszał po 2 odczyty tygodniowo, podejmując jednocześnie prace w Narodowej Partji Robotniczej. Fakt, że Sekretarz Jeneralny Związku stał się jednocześnie jednym z przywódców, a wkrótce potem głową partji w Zagłębiu, zaszkodził mu poważnie, utrudniając ogromnie pracę w Związku. Choć nikt nigdy nie mógł Evertowi zarzucić, iż wprowadza politykę czy partyjność do Związku, choć fakty przeczyły temu, przebąkiwano o tem po cichu, rozszerzano pogłoski, ciskając mu kłody pod nogi. Z zaciętym uporem znosił wszystko, wierząc w tryumf swej pracy. Istotnie, obaj, on i ja, doczekaliśmy się chwili, gdy najzawziętsi ówcześni wrogowie żegnali go ze szczerym żalem, akcentując swe uznanie, swą wdzięczność i swoją przyjaźń. Ludzie uczciwi i oddani idei, choćby stali na przeciwnych krańcach politycznych potrafią się zawsze ocenić i zrozumieć. Tak było i z Evertem.

Jak powiedziałem, mieszkał wówczas u mnie. O dziewiątej rano był już w Związku (cała kancelarja składała się wtenczas z niego i z maszynistki). O trzeciej nieraz nad ranem siedział jeszcze przy biurku.

Podjął odrazu pracę zorganizowania Związku i Partji, oddając wszystkie siły i cały swój czas temu zadaniu. Rola Everta w Narodowej Partji Robotniczej w Zagłębiu zasługuje na szczególną uwagę. Był on ostatnim prezesem, który próbował rządzić i rządził partją, ostatnim, za którego słowo N. P. R. miało jeszcze walor i posłuch, który umiał budzić i kierować. Urągano mu, bano się go, niezbyt lubiano nawet, ale wierzono i słuchano. Miał fanatycznych wielbicieli i zajadłych wrogów. Ale to do rzeczy nie należy. W Związku nie był nigdy partyjnikiem. Potrafił, przez cały czas pracy, łączyć dwa, pozornie wykluczające się stanowiska. Przyznano mu to, gdy opuszczał Związek.

Pewnego wieczoru, coś w miesiąc po swym przyjeździe, oświadczył mi, że... zakłada pismo i nazwie je „Związkowcem Polskim“. Uważałem to, a wszyscy podzielili me zdanie, nie byłem odosobnionym, za warjację. Użyłem całej wymowy, całego mego wpływu, by go od tego odwieść. Mówiliśmy, a raczej ja mówiłem, gdyż Evert tylko słabo replikował, ze trzy godziny; słuchał mnie jak — zwykle, z naprężoną uwagą, z właściwą mu pionową głęboką zmarszczką między brwiami, krzywiąc się niemiłosiernie, jak zawsze, gdy nad czemś głęboko myślał. „Masz rację — przyznał wreszcie — masz zupełną rację“. „No to idź spać“, odparłem, „już druga dochodzi“. „Nie mogę“. odpowiedział spokojnie, muszę jeszcze napisać artykuł wstępny do „Związkowca Polskiego“. „Jakto, przecież przyznałeś mi rację“. „Przyznałem, bo ją masz — ale „Związkowiec“ wyjdzie i będzie wychodził“.

Istotnie, rozmowa nasza miała miejsce około 7 kwietnia r. 1921, a 14 kwietnia ukazał się pierwszy numer „Związkowca“.

Pierwsze trzy miesiące wydawał go za własne pieniądze. Uparł się i zaciął.

Wychodził ze założenia, że liczne grupy i koła Związku nie będą zdolne utrzymać łączności z Zarządem, bez własnego pisma, że organ związkowy stanie się najmocniejszym spoidłem wewnętrznym, że on dopiero postawi na nogi robotę związkową. Tam gdzie nie dotrze głos człowieka, dotrze numer pisma. „Organizacja bez własnego pisma“, mawiał, „jest jak dżokej bez konia. Musimy wiązać, wyjaśniać, uświadamiać, a jednocześnie grozić i atakować; da to nam tylko własne pismo. W rozległem terytorjalnie Zagłębiu pismo będzie najlepszym i jedynym terenem wymiany myśli. Evert wogóle był niemal fanatykiem prasy. Przez cały swój pobyt w Zagłębiu starał się mieć przynajmniej dwa pisma w ręku, tworząc: „prase Everta“, jak napisała złośliwie „Iskra“. Doprowadził przez czas jakiś do tego, iż z istniejących w Zagłębiu 4 pism, w dwóch miał głos decydujący, a w trzecim (Dziennik Zagłębia) poważne wpływy. To też niebardzo się odważano na polemikę z nim, w tych zaś dwu czy trzech, które zaczęto, nie wyszedł bynajmniej pokonany.

Ale wróćmy do „Związkowca“. Wydawał go

sam, dopłacał doń grubo, gdyż „Związkowca“ mało czytano, a jeszcze mniej abonowano. Przez cały czas naszej wspólnej, zażyłej pracy z Evertem, raz tylko byłem świadkiem, jak stracił on panowanie nad sobą. Za wypadek ten przepraszał mnie niejednokrotnie, a tego (swego przyjaciela zresztą) na kogo się uniósł, przeprosił dwukrotnie publicznie, z własnej inicjatywy, bez żadnej ubocznej presji. Irytował się jednak zawsze i złościł, gdy wyrażano się złośliwie o „Związkowcu“. Myśl, że go ktoś nie czyta, wprawiała go w pasję. Dbając niezmiernie mało o powodzenie swych książek, gdy chodziło o „Związkowca“, gotów był niemal sam go roznosić i głośno czytać każdemu kto zechciał.

„Zmuszę ich by czytali“ — groził. Na razie jednak czytali „Związkowca“ głównie Dyrektorzy.

Po wyjściu 4 numeru „Związkowca“ zwrócił się do Zarządu z propozycją zagwarantowania „Związkowcowi“ 100 prenumeratów. Zarząd odmówił. Był to pierwszy z rzadkich wypadków odrzucenia jego wniosków. Wracaliśmy z posiedzenia razem. Było mi go szczerze żal. „Ostrożne juchy“ — rzekł wreszcie po długim milczeniu — „ano to i dobrze. Powinni oszczędzać związkowych funduszy“. Zacząłem mu wyjaśniać stanowisko Zarządu, które w duchu podzielałem, choć, zdaje się głosowałem za wnioskiem. „To nic — odparł — „od następnego numeru powiększam „Związkowca do 6 stron. Ja ich zmuszę aby czytali“. To był jedyny wniosek jaki wyciągnął z chwiania się „Związkowca“. I zmusił. Od 9 czy 10 numeru, nie pamiętam dobrze, podarował „Związkowca“ Związkowi. A oddał go wówczas, gdy liczył on już paruset prenumeratorów, gdy dawał nieznaczny zupełnie deficyt. Przez cały czas swej pracy w Związku dbał o „Związkowca“ jak o żrenicę oka.

Wyjeżdżając z Zagłębia pozostawił Evert po sobie parę dzieł trwałych, pozostawił powstałe z jego inicjatywy i głównie przez niego stworzone, co mu przyznano publicznie, Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych, pozostawił rozrosły ogromnie Związek, Kursa Handlowe, Gimnazjum Zrzeszenia, którego był pierwszym dyrektorem, i które pedagogicznie zbudował z niczego, pozostawił wreszcie „Związkowca“, w którego nikt początkowo nie wierzył i który wypuszcza dziś swój setny numer.

W. Grabiański.

Bibliografja celniejszych artykułów zamieszczonych w 99 numerach „Związkowca Polskiego”.

Pełnego kompletu „Związkowca Polskiego“ nie ma podobno, zupełnie. Bądź co bądź, nie posiada go redakcja, ani tembardziej, zestawiający poniższą bibliografję. Z 99 numerów, udało się skompletować zbiór, liczący numerów 75 — brak więc 24 numerów, czyli 25% ogólnej liczby. Niestety brak głównie tych, które cieszyły się wielką poczytnością i niejednokrotnie żądane były zarówno przez członków, jak i redakcję. Podanie pełnego zestawienia zamieszczonych artykułów, i z tego przeto względu, okazało się niemożliwem. Pozatem, w liczbie 367 artykułów drukowanych w Związkowcu, cały szereg, odpowiadał na ściśle aktualne zagadnienia, posiadając wartość przelotną, wreszcie, podanie pełnej bibliografji zajęłoby zbyt dużo miejsca. Wychodząc z założeń powyższych, ograniczyłem się, do zestawienia celniejszych artykułów podając jednocześnie autora i numera w których zostały one wydrukowane. Oczywiście, iż ze względu na brak numerów zestawienie jest mocno niekompletne.

	Tytuł artykułu	Autor	Nr. Nr.	Rok
1)	Organizacja pracy według traktatu Wersalskiego	Wł. L. Evert	1,2.	1921
2)	Apolityczność i apartyjność Związków Zawodowych	Wł. L. Evert	5,6,7,8.	„
3)	Obecna sytuacja gospodarcza Państw Europejskich	Wł. L. Evert	5,6,7.	„
4)	Marka Polska a bezwład społeczny . .	Emil de Ryss	7,8.	„
5)	Szkodliwy zabobon (ukazała się jako broszura)	Wł. L. Evert	11 — 14.	„
6)	Próba Syntezy . . , ...	Wł. L. Evert	11,12,13,14.	„
7)	Ruch spółdzielczy a szkoła	F. Dąbrowski	12,13,14.	„
8)	Demokratyzm a literatura	J. Kaczkowski	15,16.	„
9)	Przesilenie	Inż. Gwiazdowski	24.	1922
10)	W obliczu przebudowy	Wł. L. Evert	2,3,4,6.	„
11)	Zapowiedź Polskiej ofenzywy duchowej .	Bełcikowski	2,3.	„
12)	Wychowawcze zadanie inteligencji . .	J. Ciembroniewicz	4,5,6,7,8.	„
13)	W obronie jutra , ...	Wł. L. Evert	7,8.	„
14)	Socjalizm i kooperacja	Wołoszynowski	12.	„
15)	Ideologja Związków Zawodowych . .	Wł. L. Evert	12.	„
16)	Rola i zadanie kobiety w społeczeństwie .	I. Grabiańska	12.	„
17)	Nauka o handlu	Prof. Hirszberg	13 — 21.	„
18)	Pięść i prawo . , ...	Wł. L. Evert	14 — 18.	„
19)	Związki zawodowe na tle konstytucji . .	Wł. L. Evert	14,15,16.	„
20)	My i życie	Dr. S.	19.20,21.	„
21)	O Polskie zdrowie	Wł. L. Evert	22,23,24.	„
22)	Hasło dnia (Dozorcy)	Wł. L. Evert	22,23,24.	„

	Tytuł artykułu	Autor	Nr. Nr.	Rok
23)	Ciągłość kultury narodowej	Cezary Jellenta	24,25.	1922
24)	Solidaryzm jako doktryna demokracji . .	Jerzy Kurnatowski	24,25,26.	„
25)	Walka z drożyzną . . , . . .	Wł. L. Evert	26,27.	„
26)	O silny rząd demokratyczny . . .	Al. Lednicki	26.	„
27)	Obowiązek i rola Inteligencji . . .	Wł. L. Evert	26.	„
28)	Gdzie się podziały pieniądze . . .	Wł. L. Evert	29.	„
29)	Dwa prądy	Wł. L. Evert	43.	1923
30)	Spór o życie (ukazała się jako broszura w 2 wydaniach)	Wł. L. Evert	43 — 47.	„
31)	Nowy akt tragedji	M. Ambrożewicz	43.	„
32)	Poborca	Grunwald	43.	„
33)	My i przemysł	Wł. L. Evert	44.	„
34)	Wyzyskiwani	Wł. L. Evert	45.	„
35)	E pour si movrę	Wł. L. Evert	47.	„
36)	Najszczytniejszą drogą na wyżyny wszechstronnego rozwoju , ...	Wł. Grunwald	48 — 51.	„
37)	Zadania i polityka Zrzeszeń Zawodowych .	Sieradzki	48 — 51.	„
38)	O radykalnej polityce narodowej . . .	Wł. L. Evert	48 — 51.	„
39)	Gnębieni	Wł. L. Evert	48 — 51.	„
40)	Ku zjednoczeniu	M. Łaszczyński	55.	„
41)	Wyjście z odmętu	M. Łaszczyński	56.	„
42)	O skutecznym rad sposobie . . .	Wł. L. Evert	56.	„
43)	Druga część programu	Wł. L. Evert	59.	„
44)	O waloryzację pracy i płacy . . .	M. Łaszczyński	3.	1924
45)	Zesady kooperacji	Wiktor Martin	3.	„
46)	O zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia	M. Łaszczyński	4,5.	„
47)	Cyfry i fakty (nauka o Polsce współczesnej) .	Wł. L. Evert	6,7,8.9.	„
48)	O ochronę prawną pracownika umysłowego .	M. Łaszczyński	6.	„
49)	Liczyć — tylko na siebie	M. Łaszczyński	7.	„
50)	Skarb — produkcja — przemysłowcy i pracownicy	Wł. L. Evert	9,10,11.	„
51)	Prawa i obowiązki członka zarządu . .	W. Grunwald	13,14,	„
52)	Najgroźniejszy wróg	M. Łaszczyński	15.	„
53)	Potrzeba organizacji inteligencji pracującej .	M. Łaszczyński	15.	„
54)	Przyszłość nasza w rękach naszych . .	W. Grunwald	15.	„
55)	Jeszcze o czasie pracy i o panu Blitku . .	M. Łaszczyński	16.	„
56)	Stwierdzenie ruiny	Wł. L. Evert	16,17.	„
57)	W obronie Skarbu Polskiego . .	M. Łaszczyński	17.	„
58)	Kasy przezornosci	St. Błaszczykowski		
59)	W poszukiwaniu siły	Pieczyński	81.	1923
60)	W rocznicę Listopadowej Nocy . . .	M. Łaszczyński	81.	„
61)	Na nowe tory	M. Łaszczyński	82.	„
62)	W wigilijny wieczór (refleksje) . . .	M. Łaszczyński	82.	„
63)	Obecna sytuacja ekonomiczna i postulaty pracowników (streszczenie referatu) . . .	M. Łaszczyński	86, 87	,1924
64)	Płace przedwojenne i obecne (tablice statystyczne)	J. Kaczyński	8.	„
65)	O płace pracowników w przemyśle górniczym	M. Łaszczyński	8.	„
66)	Chwila obecna	St. Błaszczykowski	11.	„
67)	O Kasę Chorych	M. Łaszczyński	11.	„
68)	Prawo do pracy	Henryk Tollas	13 i 14	„
69)	Fundusz Związku a Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa	W. Grunwald	16.	„
70)	Nowa ustawa o ubezpieczeniu pracowników od wypadków w b. zaborze rosyjskim . .	B. Strzałkowski	16.	„
71)	Zamiast konsolidacji rozbicie? . . .	M. Łaszczyński	17.	„
72)	Walka o idee	Wł. L. Evert	33.	1922
73)	Lloyd George	Jerzy Świętochowski	30 — 31.	„
74)	Ceny i płace	M. Kaczyński	9.	„
75)	Emerytury	Wł. L. Evert	8.	„

Jak zaznaczyłem na wstępie wykaz ten obejmuje tylko artykuły, które nie straciły na swej aktualności, ogólniejszej natury, z wyłączeniem prac czysto literackich jak nowell, poezji i t. d. które za redakcji kol. Everta były dość licznie umieszczane. Niema bodajże dziedziny życia społecznego a pracowniczego w szczególności, którąbyśmy się nie zajmowali na łamach „Związkowca". Nie jest to ide-

ałem (zresztą należy to juz do oceny przez Szanownych Czytelników) jednak jest to dorobek bardzo poważny, którym niewiele pism, zwłaszcza prowincjonalnych i w tak ciężkich warunkach pracujących, w jakich pracować musiała Redakcja „Związkowca“ poszczycić się może.

Toteż dzisiaj wydając setny Nr. „Związkowca“ Redakcja z dumą powiedzieć może, że przyjęte na siebie obowiązki w stosunku do rozporządzanych środkow wypełniła sumiennie — resztę oddajemy ocenie Sz. Czytelników.

JESTEŚMY...

Jesteśmy plebsem cyfr,
Tak drobnych — jako szyfr . . .
Mnożymy je, sumujem,
Dzielimy, odejmujem,
W pocie posępnych czół.

Gdy rankiem jeszcze mrok
Hula po polach wskok,
My spieszym już do biura,
By w dłoń swą kawał piura
Ująć i usiąść za stół.

Pracujem cały dzień,
A gdy wieczorny cień
Okrywa łąki, pola,
To nasza brać — niedola
Dopiero mknie do chat.

I tak rok w rok, rok w rok,
Ślęczymy psujem wzrok,
Ażeby na kęs chleba
Zaropić tak jak trzeba
I tak jak każe świat

Jesteśmy plebsem cyfr,
Drobniutkich jako szyfr...
Że rządzą nami one,
Dlatego zasępione
Czoła nosimy wciąż.

Witek.

Moich słów parę o Związku i Związkowcu.

Chcąc przejść do opisu założenia „Związkowca Polskiego“ należy przedewszystkiem zapoznać się z historją powstania Związku, a więc i wspomnieć o zasługach i wysiłkach ludzi, którzy swą wytrwałą pracą umożliwili realizację wielu planów, o jakich niejeden z nas nie odważył się przedtem nawet marzyć.

Zaznajomiwszy się z historycznymi danymi ze specjalnie ku temu poświęconego artykułu, czytelnik nie omieszka uzupełnić ich moimi osobistemi spostrzeżeniami.

Lat temu siedem los zrządził, że znalazłem się wraz z innymi dziewięciu kolegami w pierwszym Zarządzie Związku.

Pierwsze wybory różniły się od obecnych. Nosiły one charakter osobistych sympatji, bez troski o dobór ludzi godnych rządzenia losem tysięcy pracowników umysłowych.

Nie dziw więc, że pierwsi wybrani do Zarządu członkowie z dwóch, czy bodaj trzech przeciwstawiających się sobie list wyborczych, spoglądali na siebie ż pewnem niedowierzaniem, nie mając wszcześniej możności zapoznać się bliżej w pracy wspólnej

Dużą zasługę położył wówczas dla Związku pierwszy jego prezes p. A. Stadnicki, który swym taktem jednał przeciwników, wskazując im jedyny cel pracy — utrwalenia silnych podstaw związkowych.

Pierzchła moja obawa—co do solidarnego wytrwania w zapoczątkowanej pracy tego doniosłego dzieła.

Gdy pierwsze te przeszkody zostały pokonane, przystąpiono do do zapoznania się, do zwalczania różnic uposażeniowych tak jaskrawych jeszcze do 1917 roku.

Odczuwany naówczas przez wszystkich pracowników szalony ucisk ze strony b. okupantów austryjackich i niemieckich umożliwił wspólną pracę w Związku wszystkim kategorjom pracowników umysłowych, za wyjątkiem samych kierowników. Po za pojedyńczymi zgłoszeniami, do Związku przystępowały coraz to nowe stowarzyszenia pracownicze i różne sekcje zawodowe. Związek z każdym dniem rósł w potęgę, zyskując sobie należny posłuch i poważanie.

Zawdzięczając jednolitym wysiłkom, umożliwiono Zarządowi zawarcie w grudniu 1918 r. pierwszej zbiorowej umowy z przedstawicielami przemysłu górniczego. Pierwsza ta umowa podpisaną została ze strony przemysłowców przez pp. Siwczyńskiego i Markiewicza, a ze strony Związku przez pp. Stadnickiego, Dmochowskiego i Malinowskiego.

Pomimo wysiłków prezesa Stadnickiego i Zarządu, nawałowi pracy nie było można sprostać i koniecznem okazało się wynależienie pracownika z odpowiednimi kalifikacjami, któremu możnaby przekazać nadmiar pracy Zarządu.

Wszczęte starania nie dawały narazie pożądanego rezultatu, zobowiązując tem samem prezesa do nieszczędzenia nadal swych sił w codziennej znojnej, a tak odpowiedzialnej pracy.

W pracach swych p. Stadnicki, ujawniał niezwykłą spreżystość, a dobrym przykładem zachęcał pozostałych do współpracy, tak pożądnej szczególnie w pierwszych miesiącach rozbudowy Związku.

Brak miejsca nie pozwala mi wyszczególnić wszelkich prac jego, a że były one wielce pożyteczne dla Związku, świadczył o tem ujawniony przez członków głęboki żal gdy po dwuletniej z górą pracy opuścił szeregi Zarządu.

Następca p. Stadnickiego — p. Juljusz Królikowski długo wahał się zanim zdecydował przyjąć opuszczony mandat przezesa Związku.

Zapoznawszy się z warunkami pracy, przystąpił doń z całym zapałem nie szczędząc wysiłków, by dorównać swemu poprzednikowi, a nawet prześcignąć go w niejednem.

Ileż to razy chciałem go ubiedz w pracy, lecz zazwyczaj gdy zjawiłem się zastawałem go już

przy biurku, pogrążonego w załatwianiu bieżących spraw związkowych.

Kontynuując pracę swego poprzednika spotykał się u Kolegów z należnym szacunkiem i sympatją. Miał jedną wadę (tak przynajmniej niektórzy mawiali) nie lubił próżniactwa i czczej gadaniny, jednak wielu zaliczało to do jego zasług.

W okresie jego urzędowania przyjęto na stanowisko Sekretarza Jeneralnego kol. W Everta, gorąco polecanego przez kol. W. Grabiańskiego.

Kol Evert objął swe urzędowanie w d. 1-go marca 1921 r., mając do współpracy oddane dwie siły biurowe.

Do pracy swej wziął się z wrodzoną mu energją, wprowadzając do Związku nowe życie i zapał. Pomimo odczuwanej wdzięczności za przeprowadzoną reorganizację dotychczasowego systemu pracy, wyrażano jednak obawę o ewentualne podporządkowanie spraw Związkowych sprawom partji N. P. R., z którą wiązały go wtedy ścisłe stosunki.

Sam niejednokrotnie podobne obawy wypowiadałem osobiście, obawiając się wprowadzenia do Związku tarć politycznych, co bezwzględnie przyczyniłoby się miast do konsolidacji — do rozdwojenia.

Kolega Evert nie zrażał się w pracy pomimo licznych sprzeciwów wobec jego projektów, przedkładanych do realizacji Zarządowi. Odrzucone przerabiał i w nowej szacie do zatwierdzenia przedstawiał. Tak się też miał jego projekt z wydawnictwem „Związkowca Polskiego". Gdy Zarząd ujawnił powątpienie co do zapewnienia powodzenia własnemu wydawnictwu, on nie zrażając się rozpoczął sam redagowanie Związkowca na swój koszt i swą odpowiedzialność.

Po uporaniu się ze sprawami finansowymi, wydał w dniu 24-ym kwietnia 1921 r. pierwszy numer „Związkowca Polskiego", wyznaczając cenę pojedynczego numeru na 5 mrk.

Warunki, w jakich rozpoczął pracę, były nadwyraz uciążliwe, lecz nie przejmował się nimi, wierząc, że zmienić muszą się na lepsze.

Do główniejszych artykułów pierwszych jego 7-miu numerów należy zaliczyć: Wszechświatowy rozwój związków zawodowych", Apolityczność i apartyjność Zw. Zaw"., „Ofenzywa przemysłowców", „Sąd ogółu" i inne.

Nie były to artykuły, którymi możnaby rozbudzić potrzebę prenumerowania i czytania pism zawodowych przez tych, którzy prenumerowali zaledwie jedno pismo codzienne na 30 osób. Kol. Evert braki te widział, lecz nie mógł sam złu temu zaradzić.

W dniu 29-ym maja 1921 r. wydał ostatni Nr. 7 Związkowca, lecz nie z myślą zupełnego zawieszenia wydawnictwa, bo wierzył, że rzucone ziarno choć na nieuprawioną rolę wzejść musi, a z głeboką wiarą, że musi nadejść czas, kiedy sami członkowie Związku potrzebę tę odczują i zwrócą się do niego z odpowiedniemi propozycjami.

Przerwę w wydawnictwie odczuł Zarząd, nie mając odpowiedniego pisma do wymiany zdań i rozsyłania komunikatów coraz liczniejszym rzeszom członków i na jednem z sierpniowych posiedzeń przyjął propozycję kol. Everta przyjęcia na własność Związku jego organu.

Z wielką wdzięcznością przyjęto ten dar, a czyniąc zadość przyrzeczeniom, danym kol. Evertowi, wydano już w dniu 27-go sierpnia 1921 r. 1-y numer „Związkowca Polskiego", jako wydawnictwo Związkowe, a 8-y jako kolejny jego numer.

W numerze tym kol. Evert między innymi pisze: Dziś z ulgą stwierdzam, iż borykaniu się memu kres nastał. Oddaję „Związkowca Polskiego" w nowe, a pewne ręce. Wiem, że ci co go objęli czuwać nad nim będą z miłością, że nie dopuszczą do jego upadku."

Nie omylił się! Od chwili przyjęcia Związkowca przez Zarząd Związku, począł on wychodzić systematycznie, czytany przez liczne rzesze członków, czego jest dowodem dzisiejszy jubileuszowy setny jego numer.

Czem był dla kol. Everta Związkowiec, świadczą o tem licznie nadsyłane obecnie artykuły, którymi kol. Evert stwierdza, że osobą można stać zdala od Związku, lecz myślą i sercem — nigdy!

We współpracy w redagowaniu Związkowca niemałą oddawał kol. Evertowi pomoc Komitet Redakcyjny pod kierunkiem kol. Królikowskiego. Jednak kol Królikowski, czując się zbyt przemęczonym pracami Związku ustąpił w listopadzie 1922 r. nie tylko z Zarządu, lecz i Komitetu Redakcyjnego.

Ustępującego obdażono specjalnem pismem, stwierdzającym uznanie pozostałych członków Zarządu, jakie żywili dla niego za ponoszone trudy przy wspólnym warsztacie pracy:

Mając na uwadze zbliżające się Walne Zgromadzenie, postanowiono nie wybierać nowego prezesa, a uprosić kol. Kaczyńskiego do pełnienia zastępczych funkcji prezesa Związku.

Niema bodaj jednego członka, któryby nie przyznał kol. Kaczyńskiemu. słuszności, że dążeniem jego było służyć Związkowi nie gorzej od poprzedników. Kto chciał ujrzeć kol. Kaczyńskiego w chwilach wolnych od zajęć zawodowych, ten przychodził do Związku i tu go zastawał przy pracy z kol. Evertem, przy snuciu nowych projektów na przyszłość. Swą wyrozumiałością i łagodnym charakterem zjednał sobie pośród Kolegów ogólną sympatję, a należny szacunek pośród pracowników Związku.

Gdy po Walnem Zgromadzeniu w 1923 r. Zarząd został skompletowany, a mandaty podzielone pośród nowych członków, kol. Kaczyński usunął się z grona Zarządu pozostawiając po sobie wdzięczność za współpracę.

Obowiązek przyjęcia odpowiedzialności za kierownictwo sprawami Związku, tym razem przypadł mi w udziale. Nie moją to rzeczą wspominać, czy godzień jestem tego szczytnego mandatu, o tem napiszą inni, gdy więcej godni zajmą me miejsce, a mnie pozwolą spocząć po tyloletnich trudach i wysiłkach. Przyjąwszy tę najwyższą godność związkową, polegałem na zdobytem dotychczas doświadczeniu swych poprzedników, a również na długoletniem doświadczeniu, zdobytem wpośród licznych towarzyszy pracy — w Oddziale Dąbrowskim.

Podczas sprawowania, włożonych na mnie obowiązków, odczułem w pracy wielką stratę, spowodowaną śmiercią niezapomnianego, a tak dzielnego towarzysza pracy, jakim był ś. p. Kolega Ka-

zimierz Ochorowicz. Straty tej nie dają mi jednak dziś odczuwać szanowni, współpracownicy zemną pozostali członkowie Zarządu i Prezesi Oddziałów, a połączona współpraca z Kolegami z Małopolski daje najlepszą gwarancję członkom, że budowla nasza zmocniła się niezmiernie przez dobudowanie do niej silnych Małopolskich Filarów.

W dniu 1 września 1823 r. opuścił sekretarjat Jeneralny Związku kol. Władysław Ludwik Evert. Ostateczność ta nie mile mnie dotknęła, tembardziej, że po tak świetnym kierowniku i redaktorze Związkowca trudno było znaleźć godnego mu zastępcę.

Lecz i tym razem przyszedł Związkowi z pomocą kol, Grabiański, zgłaszając usługi jednego ze swych znanych mu przyjaciół kol. M. Łaszczyńskiego.

Po krótkiej dyskusji podpisano wspólne warunki z kol. Łaszczyńskim, gdyż zbędnem były wszelkie namysły, wobec opinji jaką cieszył się w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Rozpoczęta, a kontynuowana po dziś dzień praca z kol Łaszczyńskim należy do najprzykładniejszych i najsympatyczniejszych.

Jego pracowitość i szczerość zjednały mu serca już nie samego Zarządu, lecz wszystkich Związkowców i ufać należy, że stosunki te nigdy nie legną zmianie.

Dumny jestem, że w siedem lat po założeniu Związku, a w czwartym roku wydawnictwa „Związkowca Polskiego“ przypadło mi w udziale stać na czele Związku i wydać dziś jubileuszowy setny jego numer.

Życzyć więc należy, by ci, którzy po nas obejmą kierownicze stanowiska w Związku, zdołali zjednoczyć wszystkich inteligentnych pracowników w jednym potężnym Związku, a wydając 200-ny numer Związkowca Polskiego — mogli się poszczycić, że niema pośród członków Związku ludzi, niedoceniających wartości i znaczenia Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Włodzimierz Grunwald.

Zarys Historji i Powstania Związku.

W okresie wszechświatowej wojny, w chwili niebywałego ucisku ze strony władz okupacyjnych, grono ludzi w osobach pp. Bolesława Paszkowskiego, Stanisława Kajzera, Stanisława Marskiego, Witolda Wasilewskiego i Henryka Bednarskiego rzuciło myśl zrzeszenia pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 11-ym listopada 1917 r. zwołano do szkoły T-wa Francusko - Rosyjskiego pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu, do którego po za inicjatorami zaproszeni zostali z okupacji niemieckiej pp. Frąckiewicz i Gawęda.

Zadaniem Komitetu było opracowanie projektu statutu Związku, przeprowadzenie wśród pracowników umysłowych agitacji o potrzebie zrzeszania się, oraz przygotowania niezbędnych materjałów na następne zebranie organizacyjne.

W dniu 25-ym listopada 1917 r. z pośród zebranych w szkole T-wa Francusko Rosyjskiego z górą 60 osób wybrano mężów zaufania z poszczególnych zakładów przemysłowych Zagłębia i polecono im zjednywać członków dla Związku oraz współpracować z Komisją Organizacyjną.

Po opracowaniu i przedyskutowaniu projektów: statutu Związku, regulaminów dla Związku, Biura Pośrednictwa Pracy, Komisji Balotującej i Kasy Zapomogowej, uchwalono zwołać pierwsze Walne Organizacyjne Zebranie Pracowników Umysłowych Zagłębia w dniu 23 Grudnia 1917 r.

Na zebranie to przybyło około 300 osób, z których znaczna część zgłosiła przystąpienie do Związku, zyskując miano założycieli: Uchwalono Statut i zaprojektowane przez Komisję Organizacyjną regulaminy, a składkę członkowską ustalono na 12 rubli rocznie, wpisowe na 3 ruble.

Na następnem Walnem Zgromadzeniu **w d. 24 lutego 1918 r.** nastąpiło złożenie mandatów przez dotychchczasową Komisję Organizacyjną i przeprowadzono wybór władz Związkowych. Do pierwszego Zarządu Związku powołani zostali: pp. Witold Wasilewski, Bolesław Paszkowski, Bolesław Smosarski, Ludwik Bukowiński, Adam Stadnicki, Włodzimierz Grunwald, Stanisław Gasparski, Marski i Bolesław Jachimczyk, a na zastępców pp. Stanisław Malinowski, Wiktor Koralewski, Henryk Bednarski, Zygmunt Stechman, Ludwik Berbecki, Piotrkowski Zdzisław i Wąsik Władysław.

Na zebraniu tem uchwalono nazwę Związku, a mianowicie: Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dniu 7-ym marca 1918 r. odbyło się pierwsze zebranie Zarządu, pierwszy protokół Zarządu Związku prowadził W. Grunwald. Na pierwszego Prezesa powołano p. Adama Stadnickiego. Z chwilą tą rozpoczęła się systematyczna praca w Zarządzie; poczyniono kroki w celu zalegalizowania statu, zatwierdzono projekt deklaracji do przyjmowania członków i zamieniono uchwaloną składkę w rublach na korony. Składka obowiązywała członków od d. 1-go lutego 1918 r. po 4 korony miesięcznie, wpisowe 2 korony.

Z braku własnego lokalu, korzystano z gościny Magistratu Miasta Dąbrowy i tam zwoływano posiedzenia Zarządu do d. 22 Maja 1918 r. a od tej daty w wynajętym lokalu, w domu p. Skiby przy ul. Dąbrowskiej.

Sprawy organizacyjne wymagały znacznego nakładu pracy ze strony wszystkich członków Zarządu, a że duża ich część nie mogła podporządkować się regulaminowi Zarządu, wobec tego złożyła swe mandaty.

Na Nadz. Wal. Zgromadzeniach w d. 28 kwietnia i 8 grudnia 1918 r, dokompletowano Zarząd do 12-tu członków, oraz wybrano nowych na miejsce ubyłych. Ustąpili z Zarządu: p.p. B. Jachimczyk, B. Paszkowski, L. Bukowiński, Stechman Zygmunt, Wąsik Władysław, L. Berbecki, M. Böckelman, St. Nowiński, St. Gasparski, a na ich miejsce weszli: p.p. W. Koralewski., St. Malinowski, W. Sokołowski, P. Duda, K. Ochorowicz, H. Bednarski i A. Świerczewski.

Na Nadz. W. Z. w d. 28 kwietnia -18. r. wybrano Komisję Rewizyjną: p.p. St. Łabęckiego, W. Podkowińskiego, F. Głuchowskiego, A. Hołubskie-



ADAM STADNICKI
I. Prezes P. Z. Z. P. P. i H. Zagł. Dąbr.



WŁODZIMIERZ GRUNWALD
Prezes P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.



JULIUSZ KRÓLIKOWSKI
b. Prezes P. Z. Z. P. P. i H. Zagł. Dąbr.

go i K. Hermanowskiego, 24 członków Komitetu Wyborczego, oraz uchwalono budżet na 1918 r.

W dniu 12 czerwca 1918 r. po porozumieniu się z przedstawicielami nauczycielstwa polskiego założono kursa dokształcające, lecz te nie cieszyły



MACIEJ WACŁAW ŁASZCZYŃSKI
redaktor „Związkowca Polskiego"
i Jener. Sekret. P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

się zbytnią frekwencją, ze względu na brak komunikacji i podziału Zagłębia na 2 okupacje i wkrótce zostały zwinięte.

W d. 3 lipca t. r. Zarząd przenosi swą siedzibę do obszerniejszego lokalu do domu p. Bojarskiej ul. Sienkiewicza 8, gdzie do chwili obecnej kontynuje swą pracę Dąbrowski Oddział.

W 1918 r. poza innemi sprawami Zarząd zajmuje się zakupem skór dla członków, czyni tranzakcję handlową na zakupiony od okupantów węgiel, bierze udział w uroczystości 100-ej rocznicy Kilińskiego, zawiera pierwszą umowę z Radą Zjazdu, rozsyła kwestjonarjusze w sprawie warunków pracy pracowników wszystkich zakładów przemysłowych, oraz wydaje polecenie członkom brania udziału w Radach Robotniczych.

Rok 1919 zaznacza się znacznem zainteresowaniem, pokrewnych organizacji — rozwojem Związku, do którego zapisują się członkowie całemi grupami, sekcjami, a nawet przystępują całe stowarzyszenia.

W. d. 1 lutego t. r. prezes Sekcji Sztygarów p. J. Ostrowski składa akces w imieniu Sekcji do Związku, w d. 28 maja t. r, p.p. Habelman, Sauter, Ziembiński, Jamrocha i M. Wolff złożyli oświadczenie, że Stow. Wzajemnej Po nocy Pracowników Handl. i Przemysłowych w Sosnowcu przystępuje do Związku w Dąbrowie zgodnie z warunkami przeprowadzonej konferencji z delegatami Związku. Podobne oświadczenie złożyli p.p. Sulikowski, Placek i Chełczyński w imieniu Stow. Pracowników Handlowych i Biurowych w Będzinie.

Dzięki takiemu zrozumieniu, idei związkowej liczba członków wzrosła do 1200.

W d. 30 czerwca t. r. na Walnem Zgromadzeniu dokompletowano Zarząd przedstawicielami połączonych organizacji. W skład Zarządu weszli p.p, Habelman, Ziembiński, Sulikowski, Michel oraz postanowiono, że w posiedzeniach Zarządu brać będą udział prezesi Oddziałów i poszczególnych Sekcji z prawem głosu decydującego. Dokompletowany Zarząd wybrał na prezesa ponownie p. A. Stadnickiego, a na zastępcę p. Ziembińskiego. Siedziba Zarządu przeniesioną została do Sosnowca, do lokalu na Warszawskiej 5, gdzie mieści się do dnia dzisiejszego.

W dniu 10 lipca t. r. prezes Sekcji Dozorców p. Ulewicz złożył deklarację 213 członków tej sekcji i przystępieniu ich do Związku, a sam, jako prezes Sekcji, wszedł w Skład Zarządu.

W dniu 2 marca t. r. na zwołanem dorocznem Zgromadzeniu Zarząd dał pierwsze sprawozdanie roczne z działalności Zarządu, zyskując uznanie za swą pracę od zgromadzonych na zebraniu z górą 500 członków. Na tem zebraniu wyznaczono składkę miesięczną na 6 koron, wpisowe na 3 korony.

W kwietniu Zarząd opracowuje memorjał w sprawie nieprzyjmowania cudzoziemców na kierownicze stanowiska w uruchomionym polskim przemyśle i wysyła go do Sejmu Ustawodawczego, również w tym okresie zajmuje się zbieraniem ofiar na Skarb Narodowy.

W lipcu organizuje biura Związku, przyjmując po za dotychczasową pracowniczką — siłę męską, na stanowisko kierownika biura.

We wrześniu Zarząd opracowywuje regulamin Kasy Ubezpieczeniowej, a w grudniu stosuje go już w życiu, pobierając po 3 korony od członka dla rodziny każdego zmarłego członka. Od wypłaconej sumy potrącono 10% na Rezerwowy Fundusz.

W tymże miesiącu przeprowadza drugą konferencję z Radą Zjazdu i uzyskuje podwyżkę płac dla wszystkich kategorji pracowników umysłowych od 20 — 30%. Następnie prowadzi konferencję ze Związkiem Majstrów Fabrycznych, dotyczącą wspólnej akcji podwyżkowej.

W d. 9 października Zarząd zwołuje w Sosnowcu w godzinach biurowych wiec protestacyjny pracowników Sosn. T-wa w sprawie niepodporządkowania się tego T-wa do ogólnych warunków płac pracowników umysłowych w Zagłębiu. W sprawie godzin pracy powzięto decyzję, by te trwały od 8-ej rano do godz. 5-ej po poł. z dwugodzinną przerwą obiadową, bądź do 3-ej bez przerwy. W dniu 30-ym wysłany został memorjał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie lekceważenia wystąpień pracowników T-wa Fitzner i Gamper przez Zarząd tego T-wa, a dotyczących poprawy warunków pracy.

W d. 18 grudnia wysłano drugi memorjał w sprawie Kas Przezorności do tychże Ministerjów oraz do Rady Zjazdu w Dąbrowie, do T-wa Przemysłowców w Sosnowcu i w Warszawie i do Inspektora Pracy.

W 1919 r. Zarząd wchodzi w kontakt z pokrewnemi organizacjami, prowadzi z niemi wspólne konferencje i różne związkowe akcje. I tak: w



ZARZĄD I PREZESI ODDZIAŁÓW P. Z. Z. P. P. i H. w SOSNOWCU.

I-szy rząd siedzą od lewej ku prawej: Tabeusz Pocisk Dobrowolski, Adam Cieślikowski (wice-prez.), Antoni Ornowski (Wice-prez.), Włodzimierz Grunwald (prez.), Jan Pieczyński (Wice-prez.), Maciej Łaszczyński (Sekretarz Jen.), Jerzy Radziszewski, Wilhelm Jellina-Jacobson.

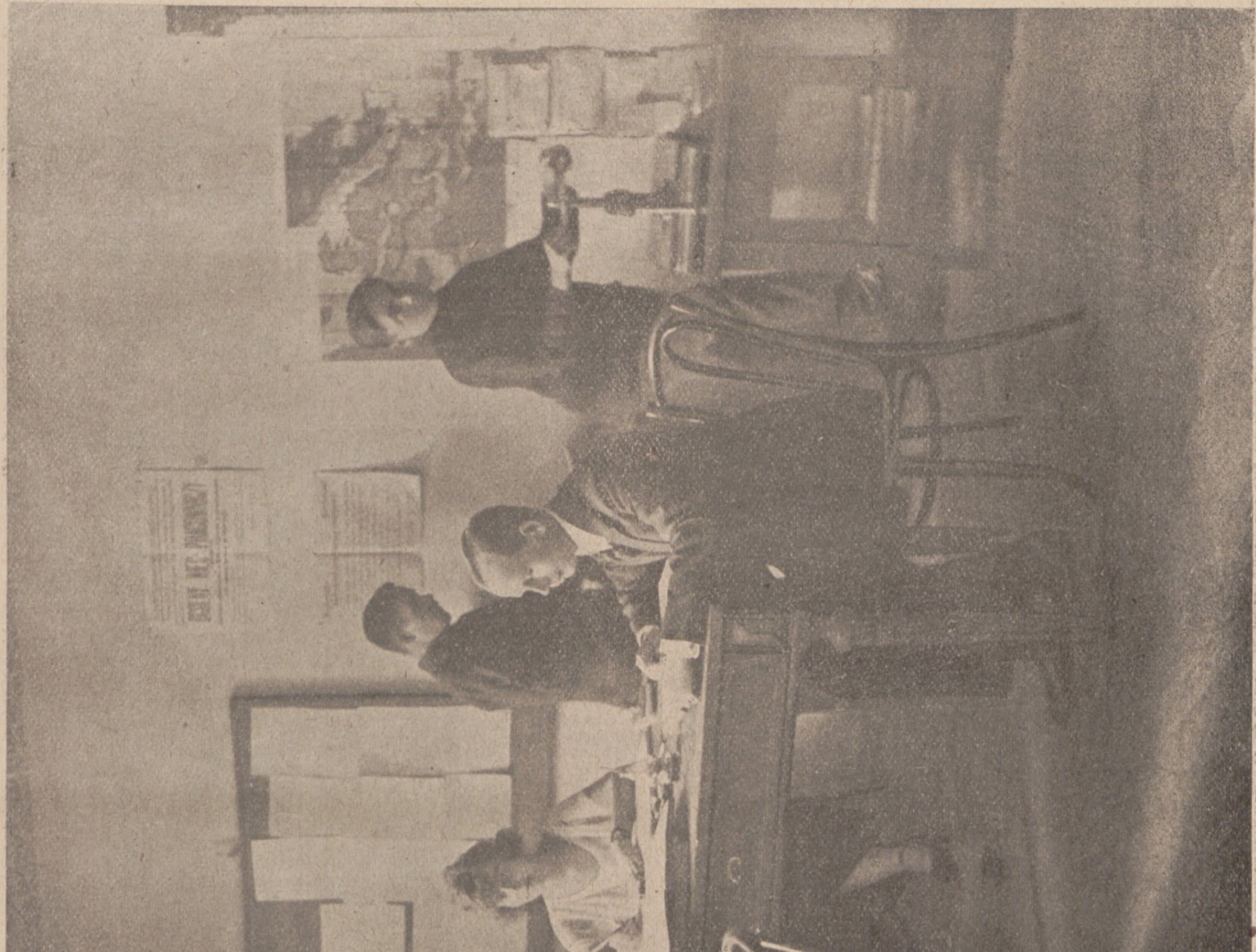
II rząd stoją Kazimierz Levittoux, Antoni Gallot, Mieczysław Romanowski, Władysław Tuora, Kazimierz Bandas. Kazimierz Hermanowski, Józef Zygmański, Stefan Bosacki, K Kupidura, Jan Multana, Władysław Grabiański, Józef Ulewicz.

III rząd. stoją: Antoni Olesiński, Karol Starzycki, Józef Piasecki, Wiktor Faltus, K. Ornatkiewicz, Władysław Kaleta, Florjan Michalski, Jan Kossek, J Klimczak.



PREZYDJUM PRZY PRACY.

Prócz zebrań Zarządu odbywają się w każdą środę i piątek zebrania Prezydjum.



PRACOWNICY SEKRETARJATU JENERALNEGO P. Z. Z. P. P. i H. PRZY PRACY.

styczniu t. r. wysyła delegatów na Zjazd pracowników umysłowych w Warszawie; w wrześniu w d. 21 i 22 biorą delegaci udział w Zjeździe Związków Małopolskich i Śląskich w Krakowie i tam uchwalają wspólną zasadę przestrzegania w swych organizacjach bezpartyjności i apolityczności, w listopadzie porozumiewa się piśmiennie ze Związkiem w Trzebini co do wysłanego memorjału do Sejmu w sprawie cudzoziemców, a na d. 8 i 9 grudnia wysyła swych delegatów do Warszawy na Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Pracowników Umysłowych Wilna, Olkusza i innych. Delegaci Związku składają sprzeciw co do projektu założenia Centrali Związków Pr. Um. w charakterze partyjno-klasowym.

Rok 1920 jest rokiem poważnych wydarzeń nie tylko Związkowych, lecz i ogólno-krajowych, mających doniosłe znaczenie na dalszy rozwój młodej organizacji.

W d. 11-ym stycznia delegaci p. p. Stadnicki, Koralewski, Smosarski biorą udział w konferencji ze Związkiem Prac. Umysłowych w Poznaniu i projektują założenie bezpartyjnej Centrali Związków Pracowniczych.

W styczniu pracownicy kopalniani otrzymują dzięki zabiegom Związku 13-tą pensję. W d. 22-im p. K. Ochorowicz tworzy Sekcję Buchalterek, a w d. 29-ym delegaci Zarządu porozumiewają się z delegatami klasowych Związków Robotniczych u Inspektora Pracy w Dąbrowie w sprawie usunięcia przemocą z kopalni przez robotników dozorcy kop. Koszelew.

W d. 5-ym lutego Zarząd daje sprawozdanie z konferencji z Radą Zjazdu i oświadcza, że od lutego wszystkie pobory będą zcalone, a płace podwyższone o 40 — 50% w stosunku do płac grudniowych. Djetarjusze, posiadający conajmniej 4-ro klasowe wykształcenie średnich Zakładów naukowych po roku uzyskują etat i t. d.

Dnia 12 lutego otrzymano z Puzapu w Sosnowcu pierwszy przydział materjałów włókienniczych, oraz sprowadzono znaczny transport papierosów i rozdzielono je pośród członków Związku. Z chwilą otrzymania przydziału z Puzapu zaznacza się duży przyrost członków.

W dniu 11 kwietnia p. Stadnicki złożył mandat prezesa Zarządu. Na jego miejsce wybrano w d. 22 t. m. p. J. Królikowskiego, a na zastępców pp. Ornowskiego i Smosarskiego.

Składka uchwalona na Walnem Zgromadzeniu wynosi miesięcznie od kwietnia 6 mrk. polskich, a od 1-go lipca 9 mrk. pol. opracowany memorjał w sprawie warunków pracy w Zakładach Przemysłu Metalurgicznego i jemu pokrewnych rozesłano do Zarządów zainteresowanych towarzystw z propozycją odbycia w tej sprawie wspólnej konferencji.

W maju delegaci Zarządu konferują z Radą Zjazdu i uzyskują przyrzeczenie, że z chwilą zmiany płac robotniczych, ulegać będą zmianie po uprzedniem porozumieniu się z delegatami Związku, płace urzędnicze. Uzyskano 226%. podwyżki od zasadniczych poborów grudniowych.

W d. 2-im czerwca otrzymano odmowną odpowiedź od T-wa Przemysłowców na wysłany memorjał i w tym celu zwołano w d. 27 t. m. wiec pracowników zakładów metalurgicznych i t. p., na którym uchwalono żądać interwencji Inspektora Pracy. Przeprowadzono agitację na rzecz nabywania krótko i długoterminowej Pożyczki Państwowej, oraz konferowano z Inspektorem Pracy w sprawie warunków pracy urzędników Huty Bankowej. W dniu 25 czerwca założono Oddział w Rakowie.

W czerwcu rozpoczął Zarząd szeroką akcję w kierunku przysporzenia Armji Polskiej ochotników i w tym celu powziął uchwałę na Walnem Zgromadzeniu, że z każdego zakładu obowiązkowo musi wstąpić do Armji Ochotniczej najmniej 25% urzędników.

Wyłoniona Komisja Weryfikacyjna czuwała nad wykonaniem uchwały, niepodporządkujących się publikowała, i do wykreślenia z listy członków podawała, jak również zajęła się losem pozostałej rodziny po Ochotnikach, uzyskując przyrzeczenia wszystkich przemysłowców Zagłębia



Ś. p. KAZIMIERZ OCHOROWICZ
były Skarbnik P. Z. Z. P. P. i H.

wypłacania im całkowitych, bądź częściowych poborów w zamian za co pozostali pracownicy umysłowi zobowiązali się wykonywać bezinteresownie pracę kolegów Ochotników.

W lipcu 23, oraz w sierpniu i wrześniu zwołane przez Inspektora Pracy konferencje z T-wem Przemysłowców dały pewne rezultaty na dotychczasowe zabiegi poprawy bytu pracowników tych gałęzi, natomiast Rada Zjazdu przyznała pracownikom w górnictwie na sierpień 40% pobierającym płacę do 7 tysięcy marek i 30% powyżej tej sumy.

W dniu 11 października utworzono w Dąbrowie przy czynnem współudziale dyrektora Szkoły Sztygarów p. Rajdeckiego kursa dla Dozorców, a 18 t. m. rozesłano okólniki do wszystkich Zarządów Oddziałów, dotyczące nabywania Premjówek Państwowych.

W dniu 22 listopada 1920 Zarząd wydaje odpowiednie zarządzenia co do projektowanego strejku we wszystkich zakładach metalurgicznych a po

uzyskaniu w ostatniej chwili pewnych ustępstw strajk odwołuje. W grudniu Zarządy Fitzner i Gamper i Huty Bankowej uchylają się od realizacji przyjętych przez delegatów T-wa Przemysłowców warunków, co wywołuje w T-wie Fitzner i Gamper strajk demonstracyjny.

W 1921 roku ilość członków Związku dochodzi do 2 500, wobec czego wzrosła praca Zarządu i wyłoniła się potrzeba posiadania stałej pomocy prawnej. W dniu 17 Stycznia Zarząd uchwala na propozycję kol. W. Grabiańskiego i angażuje z d. 11 Marca t. r. na stanowisko Jeneralnego- Sekretarza Związku W. L. Everta. Powstające nieporozumienia z powodu niedotrzymywania przez niektóre towarzystwa, a nawet całe zrzeszenia przemysłowców, przyjętych na się zobowiązań, skłaniają Zarząd do tworzenia funduszu strajkowego.

W styczniu Zarząd zbiera dane, dotyczące prac w cementowniach: Klucze, Grodziec, Wysoka. Łazy i t. d. celem sformowania żądań pracowników tej branży. Akcja napotkała na znaczne trudności, wobec przeciwstawienia się jej w cementowniach Wysoka, Łazy i t. d. mniejszości narodowych.

W lutym na konferencji z Radą Zjazdu uzyskano dla pracowników w górnictwie 100% podwyżkę płac styczniowych dla pobierających płacę do 20 tys. mrk., 90% dla pobierających 20 000 mrk., a pobierający więcej jak 20 000 mrk., otrzymali podwyżki indywidualne. Na konferencji tej kol. kol. Królikowski, Grunwald i Ornowski omówili i w następstwie uzyskali od R. Zj. ustalenie warunków płac i pracy różnych kategorji pracowników umysłowych w górnictwie, które, ogłoszono drukiem jako umowa z d. 20 lutego 1921 r. za wyjątkiem warunków płac i godzin pracy w biurach, obowiązują do dnia dzisiejszego.

W lutym Zarząd uchyla swą uprzednią uchwałę co do dalszego opłacania składek na rzecz „ochotnika".

Warunki pracy w T-wie Fitzner i Gamper zniewalają Zarząd do dalszej interwencji u Inspektora Pracy, a o groźbie ponownego strajku Zarząd zawiadamia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

W d. 7-ym marca wespół z Zarządem obraduje poraz pierwszy kol. W. Evert, na zebraniu tem uchwalono, by zapoczątkowane w październiku 1920 tytułowanie się „kolego" ściśle stosować na wszelkich posiedzeniacli, w korespondencji i t p.

W marcu kol. Łazowski w imieniu 160 członków Związku Pracow. Handl. i Biurowych w Olkuszu złożył oświadczenie przyłączenia się do Związku w Sosnowcu.

W kwietniu kol. Evert żąda zagwarantowania prenumeraty 1000 egzemplarzy wydawnictwa jego „Związkowca Polskiego", żądaniu odmówiono, przyrzeczono natomiast zalecić członkom prenumerowanie go ze względu na omawianie tam spraw związkowych.

W d. 6 czerwca ustalono zwoływać posiedzenia Zarządu co każdy poniedziałek. W lipcu zorganizowano w oddzielną sekcję pracowników hut i fabryk i konferowano w d. 21 t. m. z. przedstawicielami T-wa Przemysłowców.

W d. 8 sierpnia na konferencji z Radą Zjazdu uzyskano od d 1 b. m. 65% zwyżkę płac. Na następnych posiedzeniach uchwalono przejąć wydawnictctwo „Związkowiec Polski", jako dar kol. Everta, a w d. 27 t. m. wydano pierwszy numer, jako wydawnictwo Związku, a Nr. 8 jako numer porządkowy wydał odezwę, polecającą prenumerowanie Związkowca i ustalono od d. 1 września pobierać po 50 mk. za prenumeratę.

W d. 26 rozpoczęto akcję porozumiewawczą na polu ekonomicznem ze Związkami robotniczemi. Usilne zabiegi rozbiły się o niechęć współpracy klasowych Związków z innemi ugrupowaniami.

W sierpniu Zarząd odrzuca projekt wystawiania wspólnej listy kandydatów ze Zjednoczeniem Zaw. Pol. do wyborów do Rady Kasy Chorych i zatwierdza własną listę.

W d. 27 zwołuje wiec w sali Zjed. Zaw. na Pogoni wszystkich pracowników Hut i Fabryk, uchwala jednomyślny protest na zajęte nieprzychylne stanowisko T-wa Przemysłowców w sprawie warunków płac w tych instytucjach.

W d. 5 września delegaci Zarządu uzyskując od T-wa Przemysłowców dla tej kategorji pracowników podniesienie płac za czerwiec i lipiec o 20%, a sierpień i wrzesień o 85% w stosunku do płac styczniowych.

Następnie Zarząd tworzy Radę Ekonomiczną: dla badania podstaw bytu pracownika, zbierania danych statystycznych, opracowywania memorjałów i t. d. Do Rady przystąpiły Związki: Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Srednich i Powszechnych, Związki Górniczy i Metalowy Zjedn. Zaw. Pol., Związek Majstrów, Związek Maszynistów kolejowych, Zw. pracowników Puzapu i inne. Klasowe Związki udziału odmówiły co uniemożliwiło poprowadzić pracę na szersze tory.

W październiku na koferencji z Radą Zjazdu uzyskano dla pracowników w Górnictwie — 150% podwyżki płac i po 17250 mrk. za skasowaną aprowizację. a w d. 8 listopada na konferencji z T-wem Przemysłowców uzyskano dla pracowników Hut i Fabryk 70% od płac wrześniowych i na aprowizację od 9500 do 21500 mrk. w zależności od ilości członków rodziny.

Przeprowadzony strajk pracowników umysłowych w Cementowniach Zagłębia nie przyniósł oczekiwanego zwycięstwa, wobec braku solidarności samych pracowników Cementowni.

Na listę Związkową do Rady Kasy Chorych oddano 1720 głosów. Wybrano: kol. kol. Królikowskiego, Grunwalda i Kaczyńskiego.

Członkowie listy związkowej tworzą własny Klub, a po porozumieniu się z klubem Zjed. Zaw. Polskiego przeprowadzają na zastępcę przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych kol. Grunwalda.

W listopadzie grono inżynierów górników tworzy secesję i wypisuje się ze Związku.

W grudniu Zarząd przeprowadza akcję w T-wie Poręba w sprawie warunków płac pracowników tego towarzystwa.

Rok 1922 nazwać można rokiem bezustannych konferencji.
Ciągła dewaluacja marki polskiej wymagała niejednokrotnie kilkorazowej zmiany warunków płac w ciągu jednego miesiąca. Zarząd nie zaniedbywał żadnej sposobności i drogą konferencji z przedstawicielami Rady Zjazdu i T-wa Przemysłowców zabiegał o możliwie najznośniejsze warunki bytu dla swych członków.

W roku tym Zarząd urządza szereg Odczytów,

pogadanek i wspólnych posiedzeń z członkami Oddziałów, szerząc propagandę idei związkowej. W styczniu przedstawiciele Związku konferują z Minist. Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wydalania Polaków, a przyjmowania na ich miejsce cudzoziemców (Huta — Bankowa w Dąbrowie Gór).

W lutym powstają Kursa Handlowe, przy Związku, a pierwszym ich kierownikiem zostaje p. Fabrycy; w marcu tworzy Zarząd Komisję Statystyczną dla badania wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, pod przewodnictwem kol. Kaczyńskiego.

W d. 12-ym lutego kol. kol. Leonhard, Sznajder i Buttner jako upełnomocnieni przedstawiciele Zw. Zaw. Urzędników Pracujących w Przemyśle Polskim w Jaworznie i kol. kol. W. Grunwald, M. Kaczyński i W. Evert działający z ramienia P. Z, Z. P. P. i H w Sosnowcu podpisują w Chrzanowie umowę w sprawie stałego porozumiewania się mającą być formą przejściową akcji mając na celu połączenie obu organizacji w jeden Związek.

W d. 21 kwietnia powstaje Oddział w Starachowicach, wkrótce w Ostrowcu, Stąporkowie i Skarżysku, które następnie tworzą obwód celem ułatwienia pracy Zarządowi Związku na oddalonych terenach.

W d. 23 t. m. Walne Zgromadzenie członków zcala składkę członkowską, określa jej wysokość do 400 mrk. z tem, że w niej mieścić się będzie składka i na Kasę Ubezpieczeniową, a w myśl wniosku kol. St. Wolfa, każdy z członków, opłacający tę składkę otrzymywać będzie bezpłatnie Związkowca Polskiego.

W maju delegaci Związku biorą udział w Zjeździe Związków Pracowników umysłowych, zwołanym przez Zw. Z. Prac. H. i Przem. w Warszawie, Sienna 16 celem założenia Centrali Związków, jak również konferują z Ministrem Pracy i Op. Społ., z Głównym Inspektorem Pracy, z Klubami Sejmowymi P. P. S,, N. P. R., N. Z. L. i Wyzwolenia — w sprawie nieuznawania Związku przez niektóre towarzystwa przemysłowe.

W lipcu delegaci biorą udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. Zaw. Prac. Umysłowych na Śląsku — w Szopienicach.

W d. 24 t. m. pracownicy Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie przystępują do Związku, tworzą tam jego Oddział i powierzają Zarządowi obronę swych interesów materjalnych.

W wrześniu delegaci ponownie biorą udział w Zjeździe Związków Zawodowych Prac. Umysłowych w Warszawie w sprawie utworzenia Centrali, lecz rozbieżność wniosków poszczególnych Związków uniemożliwia realizację projektu.

W październiku pracownicy z Sierczy - Górki żądają utworzenia u nich Oddziału Związku. Wysłani delegaci dzięki gorliwym zabiegom kol. kol. Kownackiego Grygierczyka, Cichego, Łabuzka i innych, organizują Oddział na mocnych, ideowych podstawach.

W dniu 11 Grudnia kol. Królikowski składa mandat prezesa Związku. Zarząd ofiarowuje mu dyplom uznania za długoletnią i wydatną pracę, a na jego miejsce ze względu na blizkie Walne Zgromadzenie Członków nie wybiera Prezesa, a powierza pełnić tę funkcję, pierwszemu zastępcy Kol. Kaczyńskiemu.

W ciągu całego tego roku we wszystkich przejawach życia związkowego wybitną rolę odgrywała Sekcja Dozorców na czele ze swym prezesem kol. Gallotem.

Rok 1923 nie uwolnił Zarządu Związku od dylszych zabiegów — brania udziału w konferencjach z Radą Zjazdu i T-wem Przemysłowców celem nie dopuszczenia do zupełnego zubożenia pracowników umysłowych. Zabiegi Zarządu upewniają członków o celowości i owocności istnienia Związku.

Piętrzące się trudności, Zarząd zwalcza swą celową i wytężoną pracą. Za przykładem jego idą liczne rzesze niestrudzonych pionierów ruchu zawodowego, tworzą mocne podstawy organizacji, zdobywającej należne uznanie w życiu społeczno-państwowem.

W styczniu Nadz. Walne Zgromadzenie zaleca Zarządowi prowadzić nieustępliwą akcję w obronie praw pracowniczych, uchwala nową składkę członkowską 4000 mrk. miesięcznie, oraz poleca Zarządowi podnosić składki automatycznie o uzyskany każdorazowo mnożnik drożyźniany.

W lutym Zarząd ogłasza w Cementowni Siersza-Górka strajk pracowników technicznych, by ten po trzytygodniowej walce zakończyć zwycięzko, dzięki przykładnej i jednolitej akcji samych pracowników.

W d. 18 t. m. Zarząd na wniosek kol. kol. Pieczyńskiego i Everta, zwołują w Sosnowcu Zjazd Związków Zaw. Pr. Umysłowych, w którym po za P. Z. Z. P. P. P. i H. w Sosnowcu biorą udział: Z. Z. Prac. biurowych i H. w Łodzi, Z. Z. P. H. i B. miasta St. Warszawy, Zw. Z. Drogistów, Zw. Pr. Kasy Chorych, oraz Związki: Z. Z. Techników Polskich, Z. Z. Farmacentów, — Pracowników, Zw. Z. Inżynierów Elektrotechników, Z. Z. Kobiet Prac. w Przemyśle, Zw. Buchalterów i Zw. Z. P. Metalowych, reprezentowane przez delegatów Z. Z. P. H. P. i B. m. Warszawy.

Na Zjeździe uznano potrzebę zcentralizowania wszystkich Związków Pr. Umysłowych, oraz uchwalono, że siedzibą tej Centrali powinna być Warszawa, a przedstawicielom jej polecono zająć się dalszą pracą organizacyjną.

Owocem tych zabiegów i porozumienia na Zjeździe w Warszawie w d. 15 Kwietnia, było powstanie w d. 26 Maja Zrzeszenia Pol Pracowniczych Zw. Zawodowych w Warszawie, do którego nasz Związek należy.

W marcu przy Związku tworzy się Sekcja Rachmistrzy. Sekcja opracowuje memorjał w sprawie prac w rachunkach poszczególnych towarzystw który posłużył za materjał na konferencjach dla uzyskania od przedstawicieli Rady Zjazdu zmiany dotychczasowych anormalnych warunków pracy — rachmistrzy.

Prowadzona akcja w sprawie poprawy warunków pracy w Fabrykach Dietel i Schön również ku obopólnemu zadowoleniu załatwioną została.

W d. 9 kwietnia kol. Evert złożył oświadczenie o swej rezygnacji z d. 1 września ze stanowiska Sekretarza Jeneralnego Związku. W d. 22 t. m. Zarząd uczestniczy na Zjeździe Zw. Zaw. Urzędników Prac. w Przemyśle Pol. w Jaworznie, gdzie do porozumienia połączeniowego nie doszło.

W kwietniu wysyła protesty do wszystkich

Klubów Sejmu i Senatu na odmowę Województwa Krakowskiego w sprawie zalegalizowania działalności Związku na Ziemiach Małopolski, motywującego swą odmowę austrjackiemi prawami z 1867 roku.

Protesty w krótkim czasie przyniosły pożądane rozporządzenia, umożliwiające jednolitą pracę na wszystkich Ziemiach Rzeczypospolitej Polski.

W maju Zarząd, po masowem zapisaniu się na członków Związku pracowników T-wa Siemens, interweniuje w Zarządzie tego towarzystwa na żądanie pracowników, w sprawie powstałego tam zatargu. Likwiduje dwudniowy strajk z pomyślnem załatwieniem postulatów zainteresowanych. W niedługim czasie zaspokojeni pracownicy, zaprzestali opłaty składek na utrzymanie instytucji, której potrzebę egzystencji sami uznali.

W czerwcu na Walnem Zgromadzeniu dokompletowano Zarząd, a w d. 19 t. m. na prezesa Związku powołano kol. Wł. Grunwalda. Na zebraniu tem ratyfikowano umowę z P. Z. P. P. B. i H. w Katowicach, dotyczącą wspólnoty pracy.

Wraz z objęciem prezesury P. Z. Z. P. P. i H. przez obecnego Prezesa kol. Grunwalda, następuje do pewnego stopnia, nowy etap w pracy związkowej. Wnosi on z sobą zapał ideowca związkowego, znajomość dokładną środowiska i spraw jako jeden z założycieli Związku oraz systematyczność w pracy ze szczególnem zwróceniem uwagi na porządek w administracji funduszami Związku. Poprzedni okres był głównie poświęcany propagandzie na zewnątrz, że tak powiem, obecny konsolidacji wewnętrznej. I tak się złożyły stosunki, że wkrótki czas po objęciu prezesury przez kol. Grunwalda opuścił Sosnowiec kol. Evert, a zaangażowany został obecny Sekretarz Jeneralny adw. kol. Łaszczyński, który rozpoczął swą pracę we wrześniu ub. r.

Zaraz na wstępie zostały ustalone zasady pracy organizacyjnej. A zostały one oparte na następujących przesłankach. Cały prawie okres dotychczasowy został poświęcony propagandzie zewnętrznej, wszelkie wysiłki zmierzały do tego, by o nas i naszych działaczach jak najwięcej wiedziano. Metoda zupełnie słuszna zresztą, została podyktowana warunkami pracy. Wobec zagadnień, jakie Związek miał do rozwiązania zawsze, okazywało się, był za mały, zasłaby. Trzeba było „nadrabiać miną". Ale to „nadrabianie miną" bywało czasami bronią obosieczną. Trzeba dobrego artysty ażeby rolę swoją odegrał zawsze dobrze. Związek nie zawsze był takim artystą a to odbijało się znowu ujemnie na wewnętrznej spoistości Związku. Jeżeli „mina" nie była dość mocna członkowie winili Związek i jego władze. Wszak wielokrotnie im mówiono, że Związek jest niezwyciężoną potęgą... To też Zarząd a przedewszystkiem nowy jego Prezes i Sekretarz Jeneralny jako wytyczną swej pracy postawili zrobienie ze Związku istotnej potęgi. Zadatki zaś tej siły związkowej niewątpliwie były i są.

Jedną ze słabych stron Związku było niedomaganie finansowe. Składki członkowskie były tak obliczone, że powinny były wystarczyć na opędzanie niezbędnych wydatków związkowych, wymienionych w budżecie, ale z drobnym zastrzeżeniem — o ile będą wpłacane przez członków w odpowiednim czasie i o ile nie stracą na swej wartości z powodu dewaluacji. Niestety! Członkowie nie poczuwali się do obowiązku regularnego płacenia składek a każde miesięczne choćby opóźnienie narażało Związek na straty 50 — i więcej procentowe; że z dewaluacją trudno było „poradzić" nie można winić Zarządu, jeżeli tylu ministrów skarbu przed p. Grabskim nad tem się bezskutecznie głowiło. A sytuacje bywały takie, że nie było w kasie związkowej na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Podjęcie więc pracy związkowej musiało się zacząć od uporządkowania wewnętrznych stosunków, uregulowania sprawy płacenia składek, zrezygnowania z członków, którzy tylko „moralnie" chcieli popierać ideę związkową zgłaszając się jednak w razie potrzeby o materjalną pomoc względnie inną, która również materjalnych nakładów wymagała. Dla chwilowej zaś „naprawy skarbu" Związkowego Zarząd zwrócił się z apelem do członków o wpłacenie jednoprocentowej od poborów daniny. Uzyskanie przez to najniezbędniejszych funduszów umożliwiło podjąć przy pomocy kol. kol. Poborców dalszej pracy sanacyjnej i organizacyjnej.

Hasłem zaś tej pracy była konsolidacja. Jedną też z pierwszych uchwał Zarządu było przeprowadzenie systematycznych wizytacyj Oddziałów. Od września zatem 1923 r. nie było niemal ani jednej niedzieli czy święta by nie było gdzieś na terenie Związkowym od Górnego Śl. po Starachowice zebrania jakiegoś Oddziału, na którym stale uczestniczyli kol. Prezes i Sekretarz Jeneralny a bardzo często wielu innych członków Zarządu. Jest to również propaganda ale propaganda wewnętrzna. Dzięki niej Związek stawał się i staje się (ciałem) coraz bardziej jednolitem, a między członkami malały i maleją dysharmonje wywołane czy to różnicą poglądów politycznych czy też stanowiska.

W imię konsolidacji podjęta została ponownie ze szczególną energją akcja w kierunku zjednoczenia się ze Związkami pracowniczymi pokrewnymi w Małopolsce i na G. Śląsku. W tej pracy napotkaliśmy na bardzo poważne przeszkody ze strony Prezesa Z. U. P. w P. P. Jaworznie, które w imię interesów ogółu pracowniczego postanowiliśmy przełamać. Wzięliśmy udział w konferencji z przedstawicielami Zj. Z. Pr. i Z. Z. U. P. w P. P. w Królewskiej Hucie, a kiedy już całkowicie było jasnem że pp. Leonhard, Wojtacha i Lubos pragnęliby uzależnienia ruchu pracowniczego od partji politycznej i to w dodatku nie broniącej interesów Pracy Polskiej rozpoczęliśmy propagandę za zjednoczeniem wśród samych pracowników. Akcja ta dała rezultaty a życie samo i rozwój wypadków jej pomogły. P. Leonhard znalazł się w swoim własnym Związku w mniejszości O. Z. D. Z. w Chrzanowie postanowiło przeprowadzić unifikacje ze Z. Z. P. P. i H. Zagłębia Dąbrowskiego a p. Leonhard ustąpił ze swego stanowiska a wkrótce i ze związku. Na jego miejsce wybrany został kol. Jeleń, który wielkiego dzieła Zjednoczenia formalnie dokonał. Dzień 16 grudnia 1923 r. w którym została podpisana przez Delegacje obydwu Związków umowa w sprawie Zjednoczenia jest tym dniem historycznym w naszym Związku, który dał podwaliny dzisiejszemu Związkowi. A praca ta trwała od września 1923 r. do stycznia 1924 r. i we wszystkich konferencjach i zebraniach poza zwykłymi zebraniami Zarządu i Prezydjum 3 razy tygodniowo brał udział kol. Grunwald. Rów-

nocześnie zaś trzeba było prowadzić cały szereg spraw Związkowych, wykonywać szarą codzienną pracę. I w tem również był system. Związek i Jeneralny Sekretarz starał się nieść pomoc w każdym wypadku, w jakim się do niego zgłoszono. A wypadków tych było bardzo dużo, tak ze względu na stosunek przemysłowców do pracowników jak i na niedostateczne jeszcze prawo.

Lokal Związku stał się nie tylko siedzibą Zarządu i redakcji „Związkowca" ale i poradnią prawną. Liczba załatwionych spraw i listów powiększała się z tygodnia na tydzień tak, że po pół roku doszła do takiej cyfry jaką załatwiono w całym poprzednim roku, a liczba interesantów dochodziła do 20 dziennie. Załatwiali je kol. Prezes i Sekretarz Jeneralny, oraz członkowie Prezydjum.

Kilkakrotnie były zwoływane konferencje pracowników przemysłu metalowego dla pobudzenia do żywszej działalności Sekcji Metalurgicznej.

Prowadzono akcję w kierunku pomocy ekonomicznej dla członków Związku głównie przez sprowadzenie trudnego wówczas do nabycia cukru.

„Związkowiec Polski" podawał coraz więcej wiadomości z życia związkowego tak w naszym Związku jakoteż dawał przegląd życia zawodowego wogóle zabierając głos pozatem we wszystkich sprawach dotyczących ogółu pracowniczego. Ze względu na coraz obszerniejszy materjał z życia związkowego mniej uwzględniano dział literacko-beletrystyczny i ogólny czyniąc ze „Związkowca" poważny organ zawodowy. Pomimo tego, że ani Redakcja ani Zarząd nie robili nic w kierunku reklamy jednak ze Związkowcem liczono się i liczą bardzo poważnie a cały szereg artykułów informacyjnych i teoretycznych zostało częściowo lub w całości przedrukowanych w pismach pokrewnych, lub nawet wrogich a niektóre były i są tematem szerokiej dyskusji.

Na koniec roku 1923 przypada również zwrócenie szczególniejszej uwagi na Zrzeszenie P. P. Z. Z. w Warszawie. Ze względu na poważne luki w naszem prawodawstwie jak i na małą zwartość polskiego ruchu pracowniczego potrzeba centralizacji stała się dla nas hasłem dnia. Mimo dużych kosztów staraliśmy się jak najżywszy brać udział w pracach Zrzeszenia, starając się dać jak najwięcej inicjatywy tak w wystąpieniach do Rządu z rozmaitego rodzaju memorjałami jak i w akcji zmierzającej do scentralizowania ruchu pracowniczego i objęcia jak największej ilości Związków.

Z bratnią naszą organizacją P. Z. Z. P. P. B. i H. (P. Z. P.) w Katowicach stosunki się zacieśniły tak dalece, że w całym szeregu akcji występowaliśmy razem, biorąc niejednokrotnie udział wspólnie w pertraktacjach tak dalece, że formalnie tylko stanowić musimy dwa różne związki ze względów natury prawnej. Dokonaliśmy przez to dzieła b. poważnego bo znieśliśmy akcją naszą i propagandą te granice, jakie jeszcze w psychice ogółu pomiędzy b. zaborami istniały.

Pierwsze miesiące roku 1924 dają formalną sankcję umowom zjednoczeniowym przez nadzwyczajne walne zebrania obydwu Związków i od lutego b. m. pracują już Żarządy b. Związków jako jeden Żarząd jednej organizacji zawodowej.

Praca niefikcyjna zakończona została wielkim świętem poświęcenia sztandaru w dniu 17 lutego, które stało się też poważną manifestacją siły Związku.

Teren pracy znacznie się rozszerzył a przy tem wskutek akcji sanacyjnej Skarbu Polskiego i wynikłego na tle przesilenia walutowego, przesilenia gospodarczego powstało cały szereg nowych zagadnień nowych spraw, które trzeba było załatwiać natychmiast. Klęska bezrobocia całym ciężarem spadła na barki pracowników umysłowych. Związek podjął cały szereg akcji ogólnych w tej sprawie jakoteż dał pomoc b. wydatną w procesach, jakie pracownicy w sprawach na tle redukcji przedsiębiorstwom wytoczyli. O skuteczności tej akcji dość powiedzieć że uratowała ona kilkadziesiąt tysięcy złotych pracownikom, że w toku jest kilkadziesiąt procesów a robotnicy jednej z kopalń mając swoje organizacje zawodowe i swoich posłów w Sejmie po bezskutecznych wyjazdach i interwencjach w Warszawie do nas się przez swoją Delegację zwrócili i tu pomoc skuteczną znaleźli. Jest to wszystko praca olbrzymiej wagi, z której doniosłości wielu może sobie zda sprawę dopiero wówczas kiedy braknie tych, którzy ją dzisiaj wykonują. Wśród nawału pracy bieżącej brak już czasu na propagandę a przy lenistwie duchowem przeciętnego polskiego inteligenta, zmniejszenie propagandy pragnie się czasem utożsamiać z osłabieniem tempa pracy organizacyjnej. Tak nie jest. Związek pracuje dzisiaj znacznie intensywniej ale tylko wskutek zmienionych warunków ekonomicznych zmienić się musiały i metody pracy. Ale to wszystko należy już do ostatniego roku pracy i zostanie niewątpliwie uwzględnione w najbliższym sprawozdaniu Zarządu.

Zadaniem obecnego szkicu, który w czasie pisania wbrew woli autora, znacznie rozrósł się poza zakreślone mu pierwotnie ramy, było właściwie przypomnienie początków Związku, o których coraz bardziej się zapomina. Danie historji Związku choćby ostatniego roku wraz z należytem oświetleniem zagadnień, jakie Związek miał do rozwiązania i oświetlenia stanowisk, jakie zajmował zająłby poważny tom; dlatego też nie dotykamy tu najpoważniejszego okresu działalności Związku kryzysu, z którego mimo wszystko wychodzimy całkowicie zwycięsko.

A dzieje się to dzięki temu, że choć ogół pracowników i członków Zw. nie zawsze dopisuje gorliwością i aktywnością w sprawach związkowych a czasem w akcji zawodzi umiał się jednak zdobyć na wysunięcie jednostek oddanych Związkowi w pracy wytrwałych, którzy zdolni są dźwigać ciężar ten godnie na swoich barkach. W pierwszym rzędzie zaś jest nim obecny Prezes kol. Grunwald, którego indywidualność zaznacza się we wszystkich prawie dziedzinach działalności Związku. Jeżeli zaś dzisiaj przy jubileuszowym setnym numerze „Związkowca" mówimy o zasługach jego założyciela słuszną było rzeczą wspomnieć o tych, którzy dali podstawę organizacyjną do tego, że pismo takie wogóle powstać mogło a jego założyciel mógł się znaleść na terenie Zagłębia jak również o tym, który energję swoją i pracę dał na to by to pismo mogło się utrzymać, rozszerzać i promieniować!...

Oddział Jaworzno.

Warunki ekonomiczne i psychika kapitału, zmuszały pracowników umysłowych w czasie powojennym — do organizowania się w Związki Zawodowe, dla ochrony swych najżywotniejszych interesów.

Jaworzno — z powodu, że skupiało na kopalniach swych, znaczniejszą liczbe pracownikow, oraz że stąd wyszła myśl organizowania się — stało się — że tak nazwę — kolebką ruchu organizacyjne, go pracowników umysłowych zagłębia krakowskiego.

Organizacji tej podjął się i przeprowadził p. Inż. Leonhard (były kierownik kopalni). I bezstronnie przyznać musimy że zasługi jego — w dziedzinie organizowania pracowników umysłowych, zagł. krakowskiego są bezsprzecznie nie małe — mimo że później tenże sam p. Inż. Leonhard — był hamulcem w dalszym rozwoju siły organizacyjnej — był upartym przeciwnikiem połączenia się Z. Z. U. P. w P. P. ze P. Z. Z. P. P. i H. Sosnowcu.

Jednostkami organizacyjnemi w Z. Z. U. P. i P. były Koła miejscowe, a Koło miejscowe w Jaworznie, do którego należeli także pracownicy kop. Bory i fabryki „Azot", było najliczniejszem i najżywotniejszem kołem w tym Związku. — Od początku istnienia tego Koła prezesem był wspomniany p. Inż. Leonhard — który piastował również godność prezesa Związku.

I koło Jaworznickie było tą bazą działania — to na zebraniach wyłaniały się projekta działania ogólno-związkowego, — to koło decydowało swą uchwałą o wysokości żądania podwyżki płac — regulacji — i t. p.

Warunki ekonomiczne sprzyjały pracom organizacyjnym — a to z tego powodu — że ustawiczne obniżanie się wartości marki polskiej — pozwalało Zarządowi skutecznie walczyć o podwyżki płac, to zn. mogło wykazywać się realnymi owocami swej pracy — czyli uzyskanymi postulatami.

Nie miejsce i czas po temu, ażeby poddawać krytyce działalność ówczesnego Zarzadu — ale to zaznaczę tylko że Zarząd zaabsorbowany walką o poprawę płac, za mało przykładał uwagi do samych płac organizacyjnych — do uświadomienia — że silna i zwarta organizacja — to najpotężniejszy atut w rękach pracowników umysłowych. I jeśli naprawdę zamiarem organizatorów miała być taka organizacja — a nie wątpimy że tylko taka do celu prowadzi — to na tą pracę organizacyjno-uświadamiającą czas i środki znaleźć się były powinny.

Z doświadczenia wiemy — że właśnie związki inteligencji (jakżesz to smutne) najbardziej tego uświadomienia potrzebują — bo na podłożu ambicji osobistych odbywa się praca destrukcyjna.

Niezależnie od prac ogólno-związkowych, Koło miejscowe stworzyło u siebie „fundusz samopomocy" na doraźne zapomogi w zasługujących na uwzględnienie wypadkach. — Gdy z czasem fundusz ten stawał się coraz poważniejszym — wyłonił się projekt, zakupienia parceli i stawiania własnych domów.

Plac zakupiono — a z powodu nie orjentowania się Zarządu Koła miejscowego w szybkości spadku marki fundusz ten został bardzo poważnie zdewaluowanym — i do budowy nie przystąpiono (która coprawda nie była dobrym pomysłem).

Prezesem Koła miejscowego w Jaworznie — był, jak wyżej wspomniałem, p. Inż. Leonhard — który jako kierownik kopalni — osobiście posiadał duże wpływy w Dyrekcji — dlatego też przeważna ilość członków — mimo że nieraz nie godziła się, z Jego punktem zapatrywania — w opozycji umiarkowanie się zachowywała. — W sprawach związkowych na terenie Koła miejscowego w Jaworznie był p. Inż. Leonhard — dość despotycznym.

I na tem tle — powstaje pierwszy rozdźwięk w organizacji — w Kole jaworznickiem — czego wynikiem była secesja pracowników kop. „Bory", którzy z koła jaworznickiego wystąpili — zakładając własne odrębne Koło w Borach — a pracownicy fabryki „Azot" wstrzymali się od uczęszczania na zebrania koła Jaworznickiego.

Dążenie do stworzenia organizacji coraz liczniejszej i bardziej przez to wpływowej — skłoniło jednostki — którym może więcej leżało dobro pracowników umysłowych, na sercu — do nawiązania kontaktu z bratnią organizacją w Sosnowcu, jako organizacji pracown. umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

I mimo — że prezes Zaw. Zw. U. P. w P. P. p Inż. Leonhard był upartym przeciwnikiem takiego połączenia się tych organizacji — doprowadzono do pertraktacji, których wynikiem było całkowite połączenie się Z. Z. P. i P. P. z organizacją pod jej nazwą jako P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

A ponieważ w międzyczasie p. Inż. Leonhard został zamianowany inspektorem kopalń — na ostatniem zgromadzeniu Koła miejscowego w Jaworznie — zrezygnował z godności prezesa koła miejscowego — które likwidowano, a powstał równocześnie Oddział w Jaworznie P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

Prezesem Oddziału został wybrany kol. Bandas. I tu już zaczyna się ujawniać ta kontr-akcja przeciwko usiłowaniom organizacyjnym nowego Zarządu. — Za osobą b. prezesa usuwali się i inni członkowie — bardziej powiem wyszkoleni — na niwie organizacyjnej — czy to ze względu na sympatję do b. prezesa — czy z powodu ambicji osobistych — nie licząc się z dobrem organizacji pracowniczej.

Zaczyna się dezercja z szeregów Związku — brak zaufania w skuteczność jakiejś akcji związkowej — a zarząd — młody — stanął przed trudnym zadaniem bodaj utrzymania samej organizacji jako takiej.

Konjuktury przemysłowe i ekononomiczne, kontrakcja kapitału — nie dają możności — wykazania się przed członkami swymi — „realnym" sukcesem organizacji — w postaci — podwyżki płac, — a przez to wielu z mniej uświadomionych organizacyjnie — stawia

odwrotne pojęcie organizacji — t. j. że nie warto należeć do organizacji która mi nic nie daje — i obronić nie może — zamiast rozumować, że gdy wszyscy i solidarnie do organizacji należeć będziemy — organizacja taka dużo dać nam może — i tylko wówczas da. Brak pracy organizacyjno-uświadamiającej daje obecnie swoje skutki w tem, że członkowie nie widzą szerszych zadań Związku poza zdobywaniem podwyżek.

Przy jubileuszu pisma naszego — życzenie składam organizacji pracow. umysłowych — by faktycznie i zdrowo organizację swą pojmowali — i solidarnie — bez względu — czy na jednostki — czy konjunktury dzielnymi Związkowcami się stali. — A pismo nasze — niechaj uświadamia i szerzy hasło w „Jedności i zgodzie — nasza siła i przyszłość!".

Faltus.

Oddział Dąbrowa Górnicza.

Inteligencja pracująca na terenie Dąbrowy Górniczej, stanowiąca poważny odsetek miejscowej ludności do roku 1917 nie posiadała żadnej organizacji. Różne na to złożyły się przyczyny, a głównie polityka miejscowych przemysłowców, której celem było i jest sianie nieufności pomiędzy swymi pracownikami. Usiłowania ruchliwszych jednostek w celu skupienia rzesz pracowniczych w jakąś stałą organizację, nie miały zrozumienia ani też posłuchu.

Tocząca się wojna światowa, zmiana okupacji, wprowadzenie zarządów przymusowych w poszczególnych przedsiębiorstwach, spadek wartości pieniądza, ogólna drożyzna, wszystko to doprowadziło do takiego stanu zubożenia pracownika, że nie był w stanie wyżywić ani siebie ani też swojej rodziny.

Szukano więc środków obrony. Pojedyńcze zabiegi śmielszych jednostek o regulację płac stosownie do wzrostu drożyzny nie miały u czynników miarodajnych posłuchu, a narażała na różne szykany i represje ze strony władz okupacyjnych. Postanowiono więc działać zbiorowo, przez delegatów. Zwołano więc w tym celu zebranie urzędników które się odbyło w sali zbornej Huty „Paulina" w Zagórzu. Tam uradzono ażeby każda grupa urzędników wysłała delegata do swego zarządcy przymusowego z przedstawieniem swych postulatów.

Był to więc pierwszy krok do wystąpienia zbiorowego i wtedy to zrodziła się myśl stworzenia stałej reprezentacji którąby mogła występować w imieniu ogółu pracowniczego i bronić ich praw.

Na czele ludzi którzy myśl tą rzucili i w czyn chcieli zamienić stanęli p.p. B. Paszkowski, W. Wasilewski, St. Kajzer, St. Bednarski i St. Morski.

Po odbyciu kilku zebrań w prywatnych mieszkaniach, powołano jeszcze p.p. W. Koralewskiego, Z. Stechmana i wspólnie przystąpiono do opracowania statutu, opierając się na najwięcej realnych statutach tych instytucyj które miały już za sobą historję Związkowca jak Łódź, Warszawa i inne. Sprawa dojrzewała. Rozesłano zawiadomienia o odbyć się mającym w dniu 25 listopada 1917 roku pierwszem zebraniu organizacyjnem w miejscowej Resursie.

Na apel stawili się licznie i po długiej a nieraz burzliwej dyskusji przyjęto statut z pewnemi poprawkami, między innemi punkt, który określał zasadniczo kto może należeć do Związku. Ponieważ punkt ten przeszedł z wyraźnem zastrzeżeniem że członkami mogą być tylko polacy, niektóre jednostki niezadowolone z takiego wyniku opuściły manifestacyjnie salę obrad, wśród tych i członek tymczasowej komisji p. St. Kajzer.

Wszyscy pozostali oświadczyli przynależność swą do nowopowstałej organizacji i zapisani zostali jako założyciele Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dnia 23 grudnia 1917 r. zwołano pierwsze walne zgromadzenie członków, na którem wybrano pierwszy Zarząd w osobach kolegów: A. Stadnicki, B. Paszkowski, B. Smosarski, W. Grunwald, St. Gasparski, B. Jachimczyk, St. Morski i L. Bukowiński. W składzie Zarządu kilkakrotnie nastąpiły zmiany, wskutek usunięcia się niektórych jednostek. Ostatecznie ten pierwszy Zarząd ukonstatuował się w następującym składzie: kol. kol: A. Stadnicki, prezes. — W. Grunwald, skarbnik St. Gasparski, buchalter, P. Duda, K. Ochorowicz, A. Swierczewski i S. Malinowski — członków, i w tym składzie nowy Zarząd przystępuje do wytężonej pracy w imię poprawy bytu i wywalczenia należnego stanowiska w społeczeństwie tym cichym i wyzyskiwanym ze wszech stron rzeszom pracowniczym.

Początkowo zebrania odbywały się w lokalu Magistratu miescowego, którego Zarząd bezinteresownie udzielił gościny. Po dość długich poszukiwaniach, wynajęto lokal przy ul. Sienkiewicza 8, gdzie dotąd mieści się Sekretarjat Dąbrowskiego Oddziału.

Pierwsze poczynania Zarządu systematycznie posuwają się naprzód; zorganizowano Biuro pośrednictwa pracy, otworzono czytelnię pism codziennych i perjodycznych, urządzono kursy języków obcych i górnictwa. zajęto się sprowadzaniem materjałów odzieżowych, skór i materjałów piśmiennych dla dziatwy szkolnej, uzyskano od Urzędu Górniczego kilka wagonów węgla do zamiany na produkty żywnościowe, to też pod sztandar Związku garną się coraz większe zastępy pracownicze. Wstępuje Związek techników i Związek dozorców górniczych tworząc oddzielne sekcje.

W grudniu 1918 roku Związek zawiera pierwszą umowę z Radą Zjazdu i po długich pertraktacjach uzyskuje, regulację i poprawę płac regulację urlopów, wpisy szkolne i t. p.

Po wypędzeniu okupantów i odzyskaniu wolnej i niepodległej Polski, a tym samym zniesieniu linji granicznej, utworzonej przez okupantów. teren wpływów Związku rozszerza się, wcielając się do Związku Związek Handlowców w Sosnowcu i Będzinie, wyłania się więc konieczność utworzenia Centrali z siedzibą w Sosnowcu jako centrum życia przemysłowego.

Dąbrowa, stojąc na stanowisku ogólnego dobra i rozwoju Związku, aczkolwiek przykrością ustępuje pierwszeństwo Sosnowcowi, pozostając nadal jako Oddział.

Zarząd Dąbrowskiego Oddziału w dalszym ciągu kontynuuje zapoczątkowane prace, czuwając nad życiem kulturalnym i materjalnym swych członków, oczywiście w ramach nakreślonych statutem dla Oddziałów. Urządza odczyty, kursy języków, wycieczki po kraju, organizuje kółko sceniczne, urządza przedstawienia amatorskie, cieszące się powodzeniem, zabawy taneczne, z których fundusz gromadzi na założenie biblioteki i budowę własnej siedziby, otwiera klub towarzyski, wszystko to czyni w celu zbliżenia i wspólnego poznania się członków.

W piątym roku pracy Związkowej powstaje projekt ufundowania własnego sztandaru i urządzenia uroczystego obchodu pięciolecia.

Myśl staje się czynem, składki na sztandar hojnie napływają i dnia 26 listopada 1922 roku odbyła się w Dąbrowie uroczystość poświęcenia sztandaru i obchodu pięciolecia. Przybyły liczne delegacje pokrewnych Związków i korporacji ze wszystkich b. zaborów, delegacje Oddziałów, wszystkie Władze Związku i pomimo ogromnej śnieżycy jaka w tym dniu szalała, utworzył się ogromny pochód z własnym sztandarem na czele i udał się do miejscowego kościoła dla dokonania aktu poświęcenia. Po odbyciu ceremonji kościelnych odbył się wspólny obiad w salonach miejscowej resursy. Przysięgaliśmy wówczas, ze stać będziemy twardo i niezłomnie w obronie czci i honoru swego sztandaru i nie zdradzimy go nigdy.

Niestety znaleźli się zdrajcy i choć ich niewielu są jednak tacy, którzy przysięgę złamali.

Zarząd Oddziału przyjmuje również udział w szerszem życiu społecznem na terenie Dąbrowy Górniczej i chętnie spieszy na każde wezwanie, czy tez z własną inicjatywą i współdziała przez swych delegatów w różnych komitetach i komisjach, a gdy idzie o jakąś pomoc materjalną urządza przedstawienia amatorskie czy zabawy przeznaczając dochód na cele ogólno społeczne.

Dąbrowa w grudniu 1924 roku.

Oddział Zawiercie.

W pierwszych dnia stycznia 1920 roku z inicjatywy dyetarjusza Maksymiljana Kowala, pracującego wówczas w biurze Tow. Akc. „Zawiercie“, utworzony został w Zawierciu (niezależnie od istniejącego już w Zagłębiu Dąbrowskiem Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, z Centralnym Zarządem w Dąbrowie Górniczej), — Związek Pisarzy Oddziałowych fabryk Tow. Akc. „Zawiercie“ z tendencją zapisania się do Związku pracowników biurowych w Warszawie. Pierwszą ważną czynnością Związku tego w Zawierciu było urządzenie balu publicznego, celem zdobycia funduszów, doznano jednak grubego zawodu. Związek ten, po sromotnej klęsce doznanej z powodu zbyt niefortunnej interwencji w Dyrekcji fabryk Tow. Akc. „Zawiercie“ w sprawie członków swoich, w bardzo krótkim czasie, t. j. po paru tygodniach istnienia, zakończył swój żywot głównie dla tego, że kol. R. urzędnik Tow. Akc. „Zawiercie“, jako członek P. Z. Z. P. P. i H. oddziału Dąbrowieckiego, przeciwstawił się energicznie istnieniu w Zawierciu samozwańczego „Związku p. n. Towarzystwo wzajemnej pomocy Pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy, Oddział w Zawierciu“. Kol. R. zdołał wreszcie—pomimo doznawanych wielkich przykrości ze strony inicjatorów upadłego Związku—wytłomaczyć członkom tegoż, iż stwarzanie nowego Związku niema sensu wobec tego, że Związek P. P. i H. już istnieje w Dąbrowie. W rezultacie, około 40 osób, za staraniem kol. R. przyjętych zostało na członków Związku w Dąbrowie.

Ze względu na ówczesne trudności komunikacyjne, tudzież wysokie koszta przejazdu do Dąbrowy, członkowie Związku zwrócili się 17 września 1920 r. do Oddziału w Dąbrowie z prośbą o wydzielenie ich i założyli oddział w Zawierciu, który po dziś dzień istnieje. W międzyczasie Centralny Zarząd Związku Pr. Prz. i H. przeniesiony został z Dąbrowy do Sosnowca. Prezesem Central. Zarządu Związku P. P. i H. w Sosnowcu był wtenczas kol. Królikowski, w Dąbrowie — kol. Grunwald, a w Zawierciu kol. E. Stephan.

Dzięki sprężystości i energji Zarządu Oddziału w Zawierciu, liczba członków tegoż wkrótce doszła do blizko 400 osób. Niestety! po niepomyślnym strajku członków pracujących w Cementowniach i wydaleniu ich z posad, ubyło dużo członków. Następnie, z powodu założenia oddziału w Porębie, ponownie zmniejszyła sie liczba członków; wreszcie, pisarze oddziałowi fabryk Tow. Akc. „Zawiercie“ w liczbie kilkudziesięciu przystąpili do robotniczych związków zawodowych w Zawierciu i znowu tym sposobem zmniejszyła się liczba członków. Ostatnio wskutek redukcji pracowników we wszystkich prawie fabrykach, liczba członków zmalała tak, że obecnie Oddział w Zawierciu liczy tylko 86 członków, z pośród których wielu nie opłaca składek, ponieważ zmniejszono im znacznie pensje na czas zatrzymania ruchu fabryk. W liczbie powyższej jest około 30 członków zredukowanych i pozostających wskutek tego w położeniu bez wyjścia.

Od czasu założenia oddziału w Zawierciu, Prezesami Zarządu tegoż byli; Koledzy E. Stephan, J. Jasiński. E. Stephan, A. Otrębski, W. Rzepkiewicz, E. Stephan i ostatnio K. Levittoux.

Oddział w Zawierciu mieści się w wynajętym lokalu przy ul. Paderewskiego Nr. 9.

Od 1 Kwietnia 1924 r. Zarząd Oddziału otworzył klub, w tymże lokalu, dla członków swoich. Posiada własną, acz skromną jeszcze, bibljotekę i własne meble, zakupione z dobrowolnych ofiar członków.

W 1920 roku, na skutek decyzji Walnego Zebrania członkow P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu komisja weryfikacyjna oddziału w Zawierciu wpłynęła na to, iż 10-ciu członków wstąpiło natych-

miast do wojska polskiego w charakterze ochotników, dla obrony Państwa Polskiego od najścia bolszewików. Rodzinami tych ochotników Komisja zaopiekowała się w ten sposób, że żony, siostry lub córki zajęły ich miejsca pracy. Pozostali zaś członkowie opodatkowali się progresywnie, na rzecz Rady Obrony Państwa, od 2% do 8 i ½% od pobieranej pensji miesięcznej.

Oddział Niemce.

W dniu 28 Lipca 1922 r. na zebraniu organizacyjnym członków Polskiego Związku Zawodowego P. P. i H. pracujących w Zakładach Warszawskiego Towarzystwa, z inicjatywy kolegi B. Smosarskiego, zawiązane zostało Koło w Niemcach.

Początkowo do Oddziału należało 120 członków. Pierwszy Prezes Koła kol. Stefan Radecki wkładał dużo energji i pracy w uświadamianie kolegów i agitację w celu powiększenia liczby członków jak i w celu zainteresowania Kolegów nietylko sprawami lokalnymi Koła, lecz i wtajemniczenie tychże w pracę ogólnozwiązkową. Praca Kolegi S. Radeckiego z początku szła dość ciężko, trafiając na jakąś niechęć członków do tego stopnia, iż nie mając zupełnie żadnej pomocy od kolegów, sam wszystkiem się zajmował. Starania Kol. S. Radeckiego wydały plon, gdyż nastąpiło wśród pracowników zrozumienie swych interesów.

Z początku ospale, z czasem coraz więcej poczęli się pracownicy garnąć do Koła, czując w niem możną opiekę i pomoc, tak, że w ciągu tych paru lat już pewna cząstka członków okazała swe chęci do współpracy związkowej. Po rezygnacji Kol. S. Radeckiego, następcy jego już szli utartą drogą nie żałując jednakże swej pracy w rozwijaniu Koła. Ostatni Zarząd dołożywszy bardzo dużo pracy przyczynił się do takiego rozwoju Koła, że do dnia dzisiejszego liczba członków przedstawia się imponująco: 245-ciu, czyli wszyscy pracownicy, za wyjątkiem osób na kierowniczych stanowiskach, należą do Związku.

Nadmienić jeszcze należy, iż w 1920 r. staraniem I prezesa Koła wybrany został Komitet Pracy Społecznej, który po nieujawnieniu żadnej działalności w ciągu roku, został przemianowany na Komisję Kulturalno Oświatową. Komisja ta niewiele więcej zdziaławszy, w 1922 r. przekształcona została na Komisję Dochodów Niestałych, która po rocznej apatji rozpoczęła swoją działalność urządzając taneczne zabawy, następnie, zorganizowawszy wśród swych członków dzielną drużynę sceniczną pod kierunkiem technicznym kol. S. Bosackiego, wystawia od czasu do czasu dość starannie opracowane sztuki znanych autorów, a osiągnięte dochody przeznacza na budowę własnego Domu i t. p. Szczęść im Boże

Związkowiec.

Oddział w Libiążu.

Koło miejsc. w Libiążu pod egidą „Łączność" rozpoczęło swoją działalność w r. 1912 jednakże z powodu nieśmiałych kroków nie rozwijało się należycie. Dopiero w r. 1918 po Walnem Zebraniu Delegatów Związku w Chrzanowie, ożyło i w dniu 29 września 1918 r. odbyło się Walne Zgromadzenie miejsc. Koła, na które większość pracujących funkcjonarjuszy przybyła. Po załatwieniu różnych formalności, przystąpiono do wyboru Wydziału, którego Prezesem został wybrany kol. Opatka.

Życie koleżeńskie, oraz sprawy związkowe zaczęły wóczas coraz więcej się rozwijać, toczy się bowiem układy o uznanie „Łączności"!

W dniu 3 marca 1919 r. zostało zwołane wspólne posiedzenie pracodawców z zagłębia chrzanowie, oraz przedstawicieli Zarządu Łączności do Krakowa, gdzie wówczas „Łączność" jako związek zawodowy została uznaną, oraz została przyznaną pierwsza ogólna poprawa poborów, przyczem zostali podzieleni funkcjonarjusze na kategorje i klasy.

Wybrany kolega Opatka, który piastował urząd Prezesa, aż do 22/II 1921 starał się wraz z byłym Wydziałem sprawy Związkowe możliwie w dalszym ciągu rozwijać.

Następny Zarząd Koła miejsc. z Prezem kol. Starzyckim przechodził różne koleje.

Działalność Związku coraz więcej się rozwijała i rozwija, tembardziej, że panujące stosunki do tego zmuszają. *S.*

Oddział Chrzanów.

Inicjatorem założenia Koła miejscowego Chrzanów byli: pp. Emanuel Kaisar i Karol Dębowski. Obaj energiczni i uczciwi pragnący dobra ogółu rozpoczęli silną agitację w celu zorganizowania się, by tym sposobem bronić wspólnie interesów względnie starać się o polepszenie bytu wszystkich pracowników.

Dużo pracy poświęcili tej akcji która w krótkim czasie dała owoce, gdyż z początkiem 1919 roku stworzono Koło w sile 26 członków i jako zorganizowani przystąpili do Stowarzyszenia pracowników kopalnianych „Łączność". W dowód zaufania i pracy wybrano prezesem p. E. Kaisara sekretarzem zaś p. K. Dębowskiego, ostatni jednak w krótkim czasie opuścił tut. Żakład a miejsce jego wszedł p. R. Pawelka na delegatów wybrano p. S. Szostaka, K. Majewskiego i F. Krupę.

W roku 1920 opuszcza tut. posadę p. E. Kaisar i R. Pawełka a w miejsce ich wybrano prezesem p. Jakóba Kieszka sekretarzem S. Bochenka. Na walnem Zgromadzeniu w roku 1922 wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli pp. prezes

Antoni Jeleń, skarbnik B. Brzezina, sekretarz F. Klimczak, delegaci J. Kieszek i S. Gładysek.

Zarząd tut. Koła pracował przez cały czas intenzywnie lecz korzyści większych ze względów na silne stanowisko pracodawców osiągnąć niemógł.

W roku 1923 zostaje przewodniczący tut. Koła wybrany Prezesem Zawodowego Związku Urzędników pracujących w przemyśle polskim z siedzibą w Jaworznie, które jednak w krótkim czasie zostało złączone z Polskim Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu.

Z przykrością musieliśmy przyjąć wiadomość o odejściu z dniem 1 lipca 1924 roku z tut. posady p. Antoniego Jelenia a temsamem zżeknięcie się prezesury tut. Koła, który jako długoletni pracownik w tut. przedsiębiorstwie obeznany z warunkami służył każdemu poradą i pomocą.

Agendy ustępującego Prezesa objął tymczasowo sekretarz F. Klimczak, skarbnika p. M. Oczkowski.

Dział Informacyjno - Sprawozdawczy.

Rezolucje Ogólno-Krajowego Zjazdu Pracowniczego

w dn. 1.XI 1924. w Warszawie zwołanego przez Zrzeszenie P. P. Z. Z. i Komisję Porozumiewawczą Związku Nauczycieli, Bankowców, Pracowników Ubezpieczeniowych i Farmaceutów.

I.

Zważywszy że pozbawienie pracowników umysłowych przez Sejm i Senat prawa zabezpieczenia na wypadek bezrobocia jest krzyczącą niesprawiedliwością. a jednocześnie jest pogwałceniem art. 102 Konstytucji na podstawie którego „każdy obywatel ma prawo do opieki państwa w razie braku pracy“,

że pozbawienie pracowników umysłowych doraźnej pomocy z funduszów przyznanych na walkę z bezrobociem, wtrąciło rzesze zredukowanych pracowników umysłowych w stan krańcowej nędzy,

że dotychczasowe starania poszczególnych organizacji pracowniczych w kierunku otrzymania doraźnych zapomóg dla bezrobotnych nie zostały przez Rząd poważnie potraktowane.

Ogólno-krajowy Zjazd delegatów związków zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej domaga się:

Uchwalenia przez ciała ustawodawcze w jaknajkrótszym czasie ustawy zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, co winno nastąpić w ścisłem porozumieniu z pracowniczemi organizacjami zawodowemi, do czasu zaś uchwalenia i zrealizowania ustawy tej, Zjazd domaga się natychmiastowego rozpoczęcia przez Rząd akcji doraźnej pomocy w ścisłem porozumieniu i za pośrednictwem pracowniczych Związków Zawodowych.

II.

Przyjmując do wiadomości dotychczasowe zabiegi Zrzeszenia Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych i Zw. Prac Org. Zaw. Rz. Pol. w sprawie przeprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, Zjazd delegatów pracowniczych związków zawodowych dalsze w tej sprawie zabiegi pozostawia obu organizacjom centralnym w myśl zakreślonych przez Zjazd zasadniczych postulatów, jak również w sprawie dalszych zabiegów o doraźne zapomogi.

III.

Zjazd uznaje za zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla pracowników umysłowych przeprowadzenie ustawy o państwowem ubezpieczeniu pracowników umysłowych na starość, na wypadek niezdolności do pracy, oraz zabezpieczenia wdów i sierot. Zjazd domaga się od Rządu wprowadzenia tych ustaw i wzywa Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych i Związek Prac. Org. Zaw. do przygotowania takowych.

IV.

Zjazd wzywa wszystkie miarodajne czynniki rządowe sejmowe do wprowadzenia obowiązującej na Górnych Śląsku ustawy o radach załogowych, na teren całej Rzeczypospolitej.

V.

Ogólno - krajowy Zjazd związków pracowniczych domaga się od Sejmu i Rządu uwzględnienia w wyższej niż dotąd mierze, potrzeb i warunków istnienia pracowników umysłowych, którzy na równi z resztą, klasy pracującej są prawdziwymi parjasami w Państwie, dla którego stworzenia i utrzymania tyle składali ofiar. Ponieważ Rząd jak to wynika z wielekrotnych enuncjacyj, nie czuje się sam na siłach przeprowadzenia skutecznej akcji przeciw drożyznie i odwoływał się do społeczeństwa. Zjazd domaga się stworzenia stałej instytucji opartej na związkach zawodowych pracowniczych i robotniczych, kooperatywach i organizacjach spożywców miejskich, wyposażonej w wystarczające uprawnienia do badania źródeł drożyzny i postanawiania skutecznych środków zaradczych. Instytucja ta opierając się na gruncie społecznym

i mająca uprawniony do działania wobec władz państwowych organ wykonawczy, zastąpić winna niedawno stworzoną, a zupełnie nie celową Radę Spożywców.

Zjazd domaga się wypracowania w porozumieniu ze sferami zainteresowanemi programu polityki gospodarczej Państwa, liczącej się z warunkami życia i bytu spożywców należących do warstw pracujących, opartej o stały system celny i taryfowy, któryby nie protegował pewnych gałęzi wytwórczości, ze szkodą szerokich warstw ludności. W obecnej chwili Zjazd domaga się zamkięcia granic do wywozu artykułów żywności i surowców służących do jej wytwarzania, oraz zniesienia ceł od wyrobów przemysłowych będących artykułami pierwszej potrzeby i umożliwienia zaopatrywania się w nie przedewszystkiem przez współdzielnie i organizację spożywców. Nie mogą ze szkodą całej ludności być ochraniane te gałęzie wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej, które nie chcą, czy nie umieją produkować na zasadach nowoczesnej organizacji i kalkulacji zdolnej do konkurencji.

Wobec nieurodzaju i groźby drożenia podstawowego artykułu żywności, jakim jest chleb, Rząd winien utworzyć zapas zboża, zapewniający zaopatrzenie ludności w chleb po stałej cenie na cały okres gospodarczy.

Zjazd domaga się od Sejmu uchwalenia jaknajszybciej ustawy samorządowej. któraby rządy w miastach oddawała w ręce szerokiej ludności, a zanim to się stanie, Zjazd domaga się od Rządu wykonywania samorządów miast a zwłaszcza Warszawy w tym kierunku, by ich polityka gospodarcza zapewniła spożywcom możność życia, przez wprowadzenie nowoczesnych urządzeń targowych, piekarni komunalnych i spółdzielczych rzeźni i wydziałów zaopatrywania, nieobliczonych na zysk, mający pokrywać błędy gospodarki finansowej, opartej na podatkach konsumcyjnych, podrażających artykuły żywnościowe.

Zjazd domaga się od Rządu wydatnej opieki nad spółdzielniami spożywców, zwłaszcza przez udzielanie kredytów, przynajmniej w takiej mierze, w jakiej z kredytów w instytucjach państwowych korzysta handel prywatny oraz przez udzielanie zniżek taryfowych i celnych dla artykułów pierwszej potrzeby. Równocześnie Zjazd wzywa wszystkie pracownicze organizacje i związki, aby z całą energją propagowały rozwój spółdzielczości spożywców, jako samoobronę przed lichwą chciwych kupców i pośredników.

Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że Rząd nie korzysta z tych uprawnień, jakie posiada w obowiązujących ustawach i domaga się obrony interesów spożywców środkami prawnemi, już istniejącemi, oraz wniesienia do Sejmu projektów takich, jak ustawa o kontroli kosztów produkcji i o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby, w myśl uchwalonych już przez Sejm rezolucji".

Podajemy obecnie, ze względu na brak miejsca w jubileuszowym numerze, tylko rezolucje Zjazdu, do sprawy jednak samego Zjazdu jakoteż do sprawy Zjazdu Zrzeszenia powrócimy jeszcze w numerach następnych.

Sprawa bezrobotnych.

Dnia 23-XI odbyło się zebranie członków oddz. Sosnowiec, które uchwaliło następujące:

REZOLUCJE:

I.

Wobec tego, że szerzące się coraz bardziej wśród inteligencji pracującej bezrobocie. pogrąża coraz to nowe szeregi pozbawionych pracy kolegów naszych w ostateczny niedostatek, że Rząd i Sejm całkowicie zlekceważył interesy pracowników umysłowych, pozbawiając ich opieki ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, że Rząd odnosi się nieprzychylnie do starań organizacji pracowniczych o przyznanie funduszów na akcję doraźnej pomocy, że związki zawodowe pracownicze, których fundusze zniszczył okres inflancji, oraz wyczerpało wydawanie zapomóg, bezrobotnym członkom, nie mogą już w dalszym ciągu tych zapomóg wypłacać, zebrani na Zebraniu Ogólnem Oddziału Sosnowiec P. Z. Z. P. P. i H. w dniu 23 listopada b. r. pracownicy domagają się:

niezwłocznego rozpoczęcia akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym, ze specjalnie na ten cel przez Rząd przyznanych kredytów, wyasygnowanych na rachunek funduszu, przeznaczonego na zapomogi dla bezrobotnych; jak również jaknajszybszego uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy, należycie zabezpieczającej pracowników umysłowych, na wypadek bezrobocia według zasad, uchwalonych przez ogólno-krajowy Zjazd pracowniczych związków zawodowych w dn. 1 listopada 1924 r.

II.

W związku z projektowaną przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nowelizacją ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, zebrani jaknajkategoryczniej wypowiadają się przeciwko projektowanemu przez Ministerswo utrzymaniu w ustawie tej, w stosunku do pracowników umysłowych zastrzeżenia, że jedynie zakłady, zatrudniające ponad 5-ciu pracowników będą podlegały ubezpieczeniu, albowiem większość firm handlowych, biur e. t. c. a tem samem przeważająca liczba pracowników umysłowych, nie podlegałaby w tym wypadku ubezpieczeniu, przez co ustawa straciłaby wszelką wartość dla sfer pracowniczych.

Zebrani domagają się, aby ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, obejmowała bezwzględnie wszystkich pracowników umysłowych.

III.

Zebrani wzywają posłów sejmowych Zagłębia Dąbrowskiego, aby bez różnicy przynależności par-

tyjnej, popierali powyższe postulaty w Sejmie i w należyty sposób bronili interesów pracowników umysłowych, których głosami w znacznej mierze zostali wybrani.

Protest przeciwko zniesieniu dwudniowych świąt.

W niedzielę dnia 7 grudnia b r. odbyło się w Sosnowcu, w lokalu P. Z. Z. P. P. i H. zebranie Delegatów i Mężów Zaufania, na którem m. i. uchwalono następującą rezolucję:

„Zebranie Mężów Zaufania pracowników przedsiębiorstw górniczych i fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego, Małopolski i Zagłębia Ostrowieckiego zważywszy, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzpltej o zniesieniu dwudniowych świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy krzywdzi ogół pracowników w Polsce, łamie narodową tradycję a sytuacji gospodarczej w państwie niczem nie poprawia, że wydane zostało wbrew protestowi ogólno-krajowego Zjazdu pracowniczego w Warszawie wzywa Zarząd P. Z. Z. P. P. i H. i Zrzeszenie P. P. Z. Z. w Warszawie do podjęcia akcji w kierunku zniesienia tej ustawy a ogół pracowników do jak najenergiczniejszego poparcia protestu w tej sprawie".

Sprostowanie.

W numerze 17 (99) Związkowca Polskiego z dnia 1 listopada br. ukazała się wzmianka p. t. „Z codziennych zabiegów", która nie jest zgodna z prawdą, wobec czego uprzejmie proszę Szan. Redakcję o łaskawe zamieszczenie następującego sprostowania.

„Pracownicy Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu zwrócili się do Zarządu z podaniem o podwyżkę płac, Zarząd jednakże podania nie uwzględnił, natomiast wypłacił zaliczkę w 6-ciu ratach w wysokości ½ miesięcznej pensji pracownikom żonatym i ¼ miesięcznej pensji pracownikom samotnym".

Pokwitowanie

Oddział Niemce.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kol. Konstantego Modzelewskiego przeznaczają koledzy z kop. "Niemce" na bezrobotnych — 92 zł. 70 gr.

Od Redakcji.

Z powodu nienadesłania nam na czas klisz fotografje Prezesa i Wiceprezesów Z. Z. U. P. w P. P. umieścimy w numerach następnych by nie opóźniać wydania numeru jubileuszowego.

Ze względu na to, że obecnie wydajemy jubileuszowy numer, poświęcony historji Związku i Związkowca materjał polemiczny pozostawiamy do numerów następnych.

Chcąc skompletować zbiór „Związkowca Polskiego“ KUPIĘ niżej podane numera płacąc,

po ZŁOTEMU za numer

Rok 1921 Nr. Nr. 1 (z dnia 17/IV), 2, 3 oraz 2 (10) z dnia 3-go września.

Rok 1922. Nr. Nr. 8/31, oraz 30 (153), 31 (54), 32 (55), 33 (56), czyli wszystkie za listopad grudzień tego roku.

Rok 1923. Nr. Nr. 34 (57) — 37 (60) włącznie za miesiąc styczeń do 17 lutego, 39 (61) — 41 (63) włącznie za miesiące od 17 lutego do 31 marca, 46 (68) i 52 (74).

Rok 1924. Nr. Nr. 1 (83) i 2 (84).

Po za temi numerami, kupie kompletny rocznik z każdego roku, płacąc po 15 złotych za rocznik.

Przesyłać do Sekretarjatu Związku dla W. L. Everta.

Uiści Sekretarjat.

Ogłoszenie: Za 1 str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł.; drobne ogłoszenia 40 groszy za wiersz lub jego miejsce.

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Na pierwszą stronicę przyjmuje się ogłoszenia tylko na podstawie specjalnej umowy.

Redaktor Naczelny Maciej W. Łaszczyński. **Drukarnia Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie.**
Wydawca Polski Związek Z. P. P. i H.